

# W I C I

NACZELNY ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rok XVI

Warszawa, 8 lutego 1948 r.

Nr 6

## Treść

W stulecie „Wiosny Ludów”. DYZMA  
GAŁAJ — W spółdzielniach parcela-  
cyjno - osadniczych na Dolnym Ślą-  
sku (II). FRANCISZEK LEWANDOW-  
SKI — Kudowa — miejsce odpoczyn-  
ku ludzi pracy. Wojewódzka konfe-  
rencia ZMW „Wici”, ZWM i OM TUR  
w Lublinie. Wicjarze na III kursie  
przygotowawczym w Łodzi. Mieczek  
Kołolewa i Józek Galica. Po konferen-  
cji Zdrowia ZMWRP „Wici”. Posie-  
dzenie Głównej Komisji Spółdzielni  
Zdrowia.

Wychowanie Społeczne.

Przegląd Wydarzeń

NOWA ZAGRODA.

Cena 10 zł

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ...”

## W STULECIE „WIOSNY LUDÓW”

### Odezwa ogólnopolskiego komitetu obchodu setnej rocznicy rewolucji ludowych

W r. 1948 przypada stulecie „Wiosny Ludów”. Fala ruchów rewolucyjno - demokratycznych i postępowych objęła wtedy całą niemal Europę. Masy ludowe Francji, Austrii, Włoch, szeregu państw niemieckich, Węgier Rumunii i Polsk walczyły na barykadach przeciwko staremu łańdowi absolutyzmu i niewoli narodów, o demokrację, o prawo narodów do decydowania o własnym losie.

Ludy Europy podjęły w tym pamiętnym roku hasła wolności i równości — hasła Wielkiej Rewolucji Francuskiej, walczyły o to, aby naród, aby szerokie masy ludowe decydowały o polityce państwa, walczyły o prawo mas ludowych do własnej polityki, własnej ideologii, własnej organizacji.

Tak wyraźnie jak nigdy dotąd rozwinięty został sztandar niepodległości narodów, ich prawa do jednego narodowego państwa — wbrew prawu monarchów, rozrywających żywe ciało narodu na feudalne państewka.

Po raz pierwszy w dziejach wystąpiła jako siła odrębna i świadoma swej odrębności, stawiająca sobie cele, sięgające daleko w przyszłość — nowoczesna klasa robotnicza. W walkach Paryża, Wiednia, Berlina, Mediolanu, Rzymu — ona właśnie odgrywała czołową rolę, rolę czynnika najbardziej konsekwentnego w walce o demokrację, o wolność całego narodu. W walkach czerwcowych proletariatu Paryża wystąpił po raz pierwszy jako bojownik nowego ustroju — ustroju sprawiedliwości społecznej.

„Wiosna Ludów” była wiosną i dla Polski. Przyniosła ona powstanie poznańskie — przebudzenie narodowe i społeczne

chłopa polskiego, który staje do walki o wolność, wiążąc z nią nadzieję na poprawę swego bytu. W tym powstaniu po raz pierwszy w dziejach naszej walki wyzwolenczej, chłop polski wziął masowy, dobrowolny, pełen entuzjazmu udział, stanowiąc jedną z głównych sił ruchu. Zwycięstwo odniesione pod Miłostawem pozostało symbolem przewagi świadomego polskiego żołnierza Wolności nad silniejszym odeń uzbrojeniem i liczebnością żołdactwa pruskiego. Partyzantka ludowa z początku maja, partyzantka, w której czołową rolę odegrały grupy, kierowane przez demokratę Krotowskiego, świadczy o olbrzymich możliwościach rozwoju ruchu, jakie stały przed ówczesnymi demokratami polskimi.

Chłopi, biorący udział w powstaniu, instyktownie przeciwstawiali się zgubnej polityce prawicowo - szlacheckiej większości kierownictwa powstańczego, polityce, która była jedną z decydujących przyczyn klęski polskiej.

Zamiast opierać się o sojusz z „ludem”, z rewolucyjno - demokratycznymi prądami w Europie — a więc i z ruchem rewolucyjno - demokratycznym, zmierzającym do utworzenia na gruzach monarchii Hohenzollernów i innych dynastii niemieckich demokratycznej republiki niemieckiej, szlachecka prawica ruchu widziała sojusznika sprawy polskiej w królu pruskim, śmiertelnym wrogu Polski i demokracji.

Chłopi w masie swej najdłużej trwali w szeregach ruchu i usiłowali kontynuować walkę nawet po rozproszeniu głównych sił powstańczych. Na chło-

pów też po klęsce spadły najostrzejsze represje wroga.

Powstanie poznańskie było świadectwem, że mimo klęski 1846 r., mimo zawilego spłotu czynników, które zrodziły katastrofę galicyjskiej „rabacji”, sprawa niepodległości Polski ma już głębokie korzenie w ludzie polskim, że pod sztandarem tej sprawy stają nowe siły, masy ludu polskiego.

„Wiosna Ludów” potwierdziła jeszcze raz nierozdzielny związek sprawy polskiej, niepodległości Polski z walką i zwycięstwem obozu demokracji i postępu w Europie.

Polacy walczyli nie tylko w Polsce. Na barykadach Wiednia i Drezna, na polach bitew Włoch północnych i Sycylii, wśród huku dział w Nadrenii, w Siedmiogrodzie i w księstwach naddunajskich — wszędzie przelewali swą krew polscy żołnierze Wolności. Okryli oni sławą imię Polaka na świecie, zasłużyli się sprawie europejskiej wolności.

„Wiosna Ludów” nie zakończyła się zwycięstwem. Chwiejność i zdradziecka polityka liberalnej prawicy, brak jasnej linii politycznej u większości ówczesnych demokratów sprawiły, że siły antyludowe utrzymały w swym ręku kierownictwo spraw państwowych, odbudowały swój aparat przemocy i ucisku, nabrały siły, by przejść do ponownej ofensywy i zdławić ruchy demokratyczne w Europie. Szowinizm liberalizmu niemieckiego i madziarskiego pchał w objęcia reakcji większość narodów słowiańskich Austrii. Armia pruska pobiła w marcu na barykadach Berlina, odzyskała poczucie swej siły, zpacniać się w kwietniu i maju 1848 r. nad bezbron-

ymi niemal powstańcami poznańskimi. Na tej armii oparła się reakcja na terenie Rzeszy Niemieckiej. Stosunkowo słabo rozwinął się ruch rewolucyjny w szeregu zacofanych wtedy gospodarczo krajów słowiańskich. Feudalna Rosja Romanowych i obszarniczo - kapitalistyczna Anglia Palmerstona, dwie twierdze ówczesnej kontrrewolucji — nie tylko utrzymały swe pozycje, ale stały się oparciem dla zachwanych sił reakcyjnych w reszcie Europy, dla monarchii Habsburgów i Hohenzollernów, dla dusicieli rewolucji w Europie.

Klęska „Wiosny Ludów” zdecydowała o rozwoju Europy Środkowej na przestrzeni minionego stulecia. Wskutek tej klęski ocalała potęga junkierska w Niemczech — jedno ze źródeł szczególnej mocy prądów reakcyjnych i zaborecznych w narodzie niemieckim.

Wskutek tej klęski w krajach Europy Środkowej warstwa junkrów - obszarników utrzymała w swym ręku aparat państwowy i własność wielkich majątków ziemskich! Kapitalizm, ustrój postępowy w owym czasie, zwyciężał tylko powoli, częściowo, a koszta jego zwycięstwa opłacała nie warstwa feudalów - obszarników, lecz masy ludowe.

W sto lat po wielkich dniach „Wiosny Ludów” realizujemy jej testament, po wielkim zwycięstwie obozu postępu i wolności nad hitlerowskim faszyzmem, po tym jak narody Europy w ciężkich walkach obroniły swą niepodległość przed niemieckim imperializmem i bardziej niż kiedykolwiek zdecydowane są bronić jej przed no-

(Dokończenie na str. 2)

DYZMA GAŁAJ

## Z CHŁOPSKICH DOSWIADCZEN

W spółdzielniach parcelacyjno-osadniczych na Dolnym Śląsku<sup>3)</sup>

W TYŃCU

Przy wjeździe na podwórze napis — „Spółdzielnia parcelacyjno-osadnicza w Tyńcu”. Chcemy zrobić zdjęcie z napisu, ale i napis i aparat są nie pierwszej jakości. Rezygnujemy.

Podwórze wielkie. Zabudowania też. Przed kuźnią kupa połamanych narzędzi gospodarskich. Prezes spółdzielni ob. Gargała Stanisław („rodzony” szwagier prof. W. Stysia) już informuje nas o losach spółdzielni. O trudnościach. O zyskach. O sytuacji. Wśród 43 rodzin (z łańcuckiego) znajduje się 2 rodziny pochodzące z Rosji. Jedna „wrosła” już prawie zupełnie w spółdzielnię, druga natomiast ma wyraźne opory. Wszystkich razi jej postępowanie, tak, jak ją razi postępowanie wszystkich. Inwentarza mają jeszcze mało, budynków też, ale ziemia piękna i przez to ochoła do gospodarowania tu wielka. Życie jeszcze ciężko, bo to i podatki i szereg braków spędza sen z powiek, ale twarze osadników wcale nie ponure. To bardzo dobry znak.

Wchodzimy do kuźni. Jest

tam stary kowal i młody. Pewnie praktykant. Mówimy — dzień dobry i szczęście Boże.

— Bóg zapłać — dzień dobry — czapka kowala już w rękę i grzeczny uśmiech na twarzy.

Robi nam się głupio, bo siwa głowa ciągle odkryta. Szczęście, że praktykantowi „dojrzało” się żelazo. Położył na kowadle i stary chciał nie chciał musiał uwolnić rękę od czapki. Położył ją na słowie. Kowale okuwali wóz. Trochę popytaliśmy ich o robotę. Wyszło to dosyć głupio. Możliwe dlatego, że udawaliśmy znawców. Potem zajrzeliśmy do kołodzieja, który stukał coś w sąsiedztwie kuźni. I tutaj robili wóz. Ob. Gargała naprzemian z kołodziejem opowiadali swoje inwentarskie zmartwienia, a ja (nie bez mściwości) chyłkiem wsunąłem się z powrotem do kuźni.

— Da pan węgielka do papierosa?

— Czemu nie? — Zapaliliśmy.

— Jak tam się pracuje? — zainaugurowałem „rzeczowo” rozmowę.

— Tak sobie — uśmiechnął się bez wyrazu kowal.

— Pan stamtąd? Z Łańcuckiego?

— Tak. Tam byłem kowalem.

— A członkiem spółdzielni pan jest.

— Nie. Ja na pensji.

— Ile pensja?

— 10 tys. zł. miesięcznie. I kartofli trochę.

— To trudno wyżyć. Nie może pan postawić warunków lepszych. Przecież zapłacę panu, bo kowal potrzebny.

— Zapłacić może by i zapłacili, ale z czego tu ciągnąć? Jak się poprawi wszystkim, to poprawi się i mnie. Chcieli mnie tu do jednej wsi i dawali 20 tysięcy, ale nie pojechałem.

— Dlaczego?

— Ba, jakżeż? Od swoich odjechać? Tyle lat razem i teraz iść sobie? To nie wychodzi na dobre.

— No, a jak tam w tej spółdzielni? Jak się gospodarują?

— Dobrze. Bardzo dobrze. Na początku to była bieda, ale teraz zrobiliśmy dużo porządku i obsiane już ziemie. A to, panie, grunt — uśmiechnął się i poleciał na moment do kowadła. Iskry pryskały, dzwoniło żelazo i żarzył się wesoło na palenisku koks. Młoty rysowały kształt podkowy.

— A i w zgodzie ludziska żyją — kończył rozpoczętą charakterystykę kowal — nie kłóca się, nie biją. Na zebraniach jest spokojnie. Gargała, panie, tak kieruje — dokończył z uznaniem.

Do kuźni wszedł Fleszar Józef sekretarz spółdzielni. Uśmiechnął się domyślnie i zaraz wszedł. Poleciałem za nim. Nie zdążyłem nawet wytłumaczyć staremu kowalowi co to znaczy takie trzymanie czapki w rękę, jakim przwitał nasza grupe. Zresztą powie mu kto inni. Jest już kto, bo obecnie jest okres walki z tamtymi czasami, w których odkrwawnie słowo i trzymanie czapki w rękę podczas rozmowy było symbolem stosunków między chłopem i panem.

Obejrzelśmy resztę ciekawych rzeczy w podwórzu. Potem pojechaliśmy na pole. Po drodze dowiedzieliśmy się od Fleszara kilku bardzo charakterystycznych cech życia w spółdzielni. Okazuje się, że stosunki z obolicznymi wsiami były początkowo złe. Dopiero gdy otoczenie stwierdziło po-

dział majątku na prywatne działki, indywidualne posiadanie inwentarza i brak ochoty u spółdzielców do kolchoźnego życia — wtedy te stosunki zaczęły ulegać zmianie. Obecnie są ani wrogie, ani przyjacielskie. Spółdzielcy sobie i wieś sobie.

— No, a nie mogliście od razu indywidualnie gospodarzyć? Nie narazilibyście się na podejrzenia.

— Indywidualnie każdy by z głodu umarł. Nie byłoby komu pogrzebać go nawet. Tych obszarów innym sposobem jak tylko spółdzielczym nikt by nie zagospodarował. Chyba, że osadnicy mieliby pełny inwentarz i wysokie kredyty na odbudowę.

— A powiedzcie nam jak wyglądają kontakty spółdzielców z rodzinnymi stronami? Listy piszecie?

— Listów jest dużo. Kto do czasu wyjazdu nie pisywał ich, to rozpoczął tę przyjemność teraz. A na wesela, chrzciny, pogrzeby jeździ się jakby to było w sąsiedniej wsi. Mieliśmy i tu kiedyś weselisko. Bawiła się na nim cała gromada spółdzielcza plus goście z centralnej Polski.

— A z osadników nie spółdzielców był ktoś?

— Nie. Oni sobie i my sobie.

— A jak tam z gorzałką na tym weselu?

— No, nieźle. Sporo poszło. Nasi chcą zaimponować gościom z rodzonej wsi więc stawiają. Tamci zresztą też nie chcą być dłużni.

Przejeżdżamy obok kościoła. Pytamy o pobożność ludzi. Okazuje się, że ksiądz przyjeżdża rzadko, więc i frekwencja nie jest wielka. Jedynie na odpuszcie byli wszyscy.

W polu robota wre. Buraki i kartofle. Ciągają wozy jeden za drugim. Odłogów nie ma.

Gdy wróciliśmy z pola poczęstowano nas mlekiem. W mieszkaniu czysto i ciepło. Podłoga froterowana. Na środku izby chodnik z linoleum. Lampa (elektryczna) na ruchomym sznurze. Można ją podnosić i opuszczać. Mebelki małe, a w drugim pokoju małżeńskie łóżko okryte uroczyście kapą.

W sumie widać, że ludzie radzą sobie jak mogą. Najgorzej, że gdy zawarzał przw odjeździe samochód, czapki naszych gospodarzy przeszły z głów do rąk. Cholera!

(Dokończenie ze str. 1)

wymi zamachami ze strony innych ciemnych potęg wsteczności i wyzysku, których główny ośrodek przesunął się dziś poza Europę i dąży do podporządkowania sobie Europy i do odrodzenia agresywnych Niemiec jako swego narzędzia.

Realizujemy ten testament w chwili, kiedy masy robotnicze, których czołowym przedstawicielem sto lat temu byli bohaterowie barykad czerwcowych w Paryżu, stały się jedną z decydujących sił rozwoju społecznego Europy, skierowały w krajach demokracji ludowej ten rozwój na tory sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem i drobnomieszczaństwem przeciw wielkiemu kapitałowi, prowadząc do rzeczywistej równości i sprawiedliwości społecznej. Realizujemy ten testament w chwili, kiedy naród polski kierowany przez obóz demokratyczny, przez spadkobierców chłopów - kosynierów powstania poznańskiego buduje na nowych podstawach państwo Ludowe Rzeczpospolitą Polskę jako państwo zjednoczone i jednolite narodowo. Realizujemy ten testament w

chwili, gdy Rosja i związane z nią narody stały się przodującym ośrodkiem ogólnie - światowego postępu i demokracji, kiedy narody Jugosławii i Czechosłowacji, wysunęły się obok narodu polskiego na czołowe pozycje ogólnie - europejskiej walki o postępek społeczny i pokój świata.

Właśnie dlatego rocznica „Wiosny Ludów” tej wielkiej walki wyzwoleniczej sprzed stu laty, nie może dziś minąć u nas bez echa. Właśnie dlatego rocznica ta — i związane z nią uroczystości — muszą stać się wielkim świętem całej Polski, muszą dać wyraz nierozdzielności, jaka istnieje pomiędzy dniem wczorajszym, a dniem dzisiejszym narodu, pomiędzy minionymi walkami ludu polskiego, a jego dzisiejszymi zwycięstwami i osiągnięciami. Szeroki udział w tych uroczystościach najszerszych mas ludowych Polski stwierdzi najlepiej, że masy te są świadome swych wielkich tradycji wolnościowych oraz doświadczeń walk sprzed stu laty i w ciągu ubiegłych lat, walk, które umacniają ich niezłomną wolę kroczenia na drodze postępu i demokracji ludowej.

## KUDOWA – MIEJSCE ODPOCZYNKU LUDZI PRACY

Do Kudowy, gdzie spędziłem miesięczny urlop zdrowotny, toczy się pociąg uroczą serpentyną, wijącą się pośród rozsiadłych po stokach gór i pagórków malowniczych uzdrowisk dolnośląskich. Nad szczytami gór, bielejących tu i ówdzie od opadłego już śniegu — olbrzymią śnieżno-białą szatą zawisły nieruchomo mgły, które we dnie pogodne, w promieniach jesiennego słońca jakby za dotknięciem różdżki czarodziej-skiej opadają i znikają, ukazując przepiękny widok niezapomnianego pejzażu górskiego. Powietrze czyste i świeże. Wszystko to wywołuje nastrój pelen optymizmu.

### „Cudowne“ wody mineralne

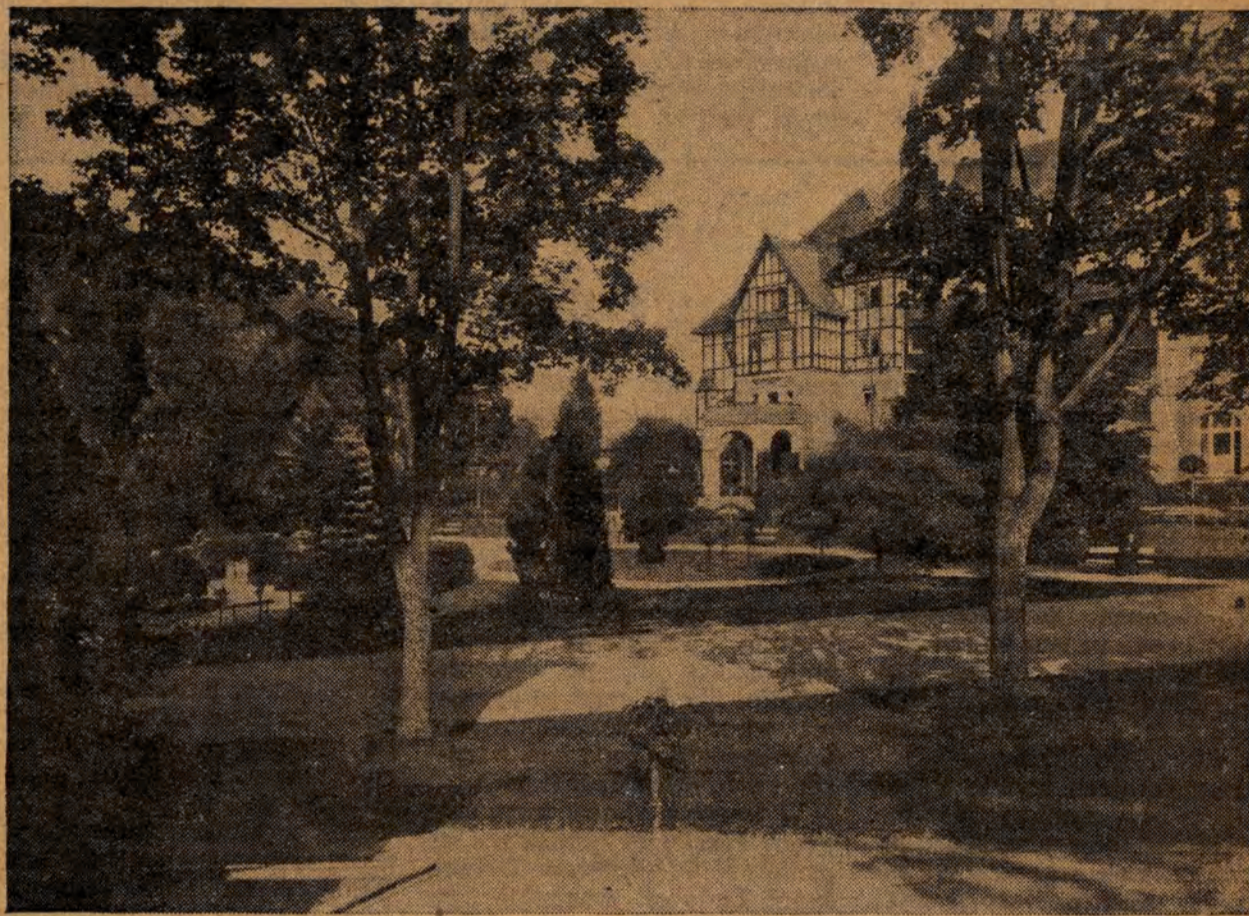
Kudowa jest jednym z najpiękniejszych uzdrowisk dolnośląskich i polskich. Leży w północno-zachodniej części Dolnego Śląska tuż u samej granicy czeskiej, w powiecie kłodzkim. Sławę międzynarodową zawdzięcza znanym z nadzwyczajnych właściwości leczniczych wodom mineralnym, zawierającym cenny i rzadki składnik — arsen, którego działanie lecznicze stosuje się przede wszystkim w chorobach serca, następnie w niedokrwistości i w objawach nadczynności tarczycy.

Woda ta, która poza minimalną ilością składników mineralnych, nie zawiera w sobie żadnych innych właściwości leczniczych, działa wprost cudownie na organizm ludzki. Po kilkumastu lub kilkudziesięciu kąpielach, niektórzy kuracjusze odzyskują utracone zdrowie, humor i radość życia.

### Dowody polskości uzdrowiska

O polskości uzdrowiska mówią stare budowle, pamiętające jeszcze czasy panowania książąt piastowskich, słowiański styl zachowanych do dziś dnia zabytków sztuki, dokumenty i t. d.

Na zboczu Góry Zamkowej, wśród olbrzymich modrzewi leży stary, zapomniany cmentarz. Na nim obok wspaniałych marmurowych płyt z napisami gotyckimi widnieją szare kamienne krzyże z wyflukanymi przez deszcze napisami, które opowiadają nam historię ziemi śląskiej i tych, którzy mimo wiekowej niewoli niemieckiej nie dali się zgermanizować i



Fragment parku zdrojowego w Kudowie

pozostali do końca Polakami. Nazwiska takie jak Malutki, Rokitnicki, Koleczyk więcej nam mówią o polskości tych ziem, niż kroniki i zabytki.

Ze uzdrowisko było ongiś polskie, świadczy chociażby sama pierwotna nazwa miasta, wywodząca się od słowiańskiego Chudoba, dla określenia istniejących w tej okolicy ciężkich warunków życiowych. Nazwa ta zmieniała się wielokrotnie po roku 1945 (Chudoba, Chudobina), aż wreszcie ustaliła się na stałe: Kudowa - Zdrój.

### Park Zdrojowy

Państwowy Zakład Uzdrawiskowy zaopatrzone jest w pierwszorzędne urządzenia lecznicze i posiada jedną z najpiękniejszych w Europie pijalnię. Dla użytku kuracjuszy oddany jest wspaniały park, ciągnący się na przestrzeni kilkudziesięciu hektarów. Pośród olbrzymich kilkusetletnich drzew, biegną wszcz i wzdłuż parku piękne, kręte alejki, powiązane z główną aleją w harmonijną całość, zdobione licznymi bukietami kwiatów i traw. Na malowniczym tle drzew i innych okazów botaniki, króluje

ogromny świerk, który — niby wspaniała pagoda z dalekiego wschodu — zadziwia olbrzymimi rozmiarami i dziwacznym kształtem. Stąd wspaniały widok na Górę Zamkową, pokrytą całkowicie zielonym całunem drzew. Na niej — liczne ławki i altana „zakochanych“, upstrzona wyróżnionymi sercami i sentencjami miłosnymi o rytmach częstochowskich.

Zakład otwarty jest przez cały rok. Najsilniejsza frekwencja przypada na wiosnę i lato. W jesieni ruch tu stosunkowo słaby.

Kuracjusze pochodzą przeważnie ze sfer średnio-zamożnych. Spory odsetek stanowią wśród nich wojskowi, urzędnicy, inwalidzi. Widzi się tu również nawet dość często materialnie dobrze sytuowanych nałogowych bywalców kurortów, rozsiewających w koło zblazowane swe nastroje.

Ludzie pracy korzystają z dość znacznych ulg, tak, że nie wiele wydają na siebie w ciągu 4-ro tygodniowego pobytu w uzdrowisku. Ci zaś, którzy przyjeżdżają sobie prywatnie, bez skierowania instytucji — na pensjonat, utrzymanie, całą kurację i taksę sanatoryjną, wy-

dają miesięcznie nie więcej, jak 20 tysięcy złotych.

### Uzdrowiska przede wszystkim dla ludzi pracy

Poważnym mankamentem naszych uzdrowisk wogóle, to znikomy odsetek robotników w sanatoriach i domach odpoczynkowych. Podczas gdy w ZSRR, w Danii, w Szwecji i innych krajach dbałość o zdrowie, leczenie chorób, jest naczelnym nakazem życia na co dzień, w Polsce, która podczas ostatniej wojny uległa masowemu wyniszczeniu, leczenie ludzi, zwłaszcza ludzi pracy, w dalszym ciągu nie jest zagadnieniem należycie docenionym.

Świat pracy, który po odzyskaniu niepodległości stanął pierwszy na apel ojczyzny w warsztatach i na posterunkach pracy, położył wielkie zasługi w odbudowie kraju, musi podreperować swoje zdrowie i wypocząć po wielu latach walki i trudów.

Chcemy widzieć w większych ilościach, niż dotychczas, w pięknych uzdrowiskach dolnośląskich pracowników fizycznych i robotników ciężkiego przemysłu, fabryk, kopalń i

(Dok. ze str. 3-ej).

hut. Społeczna masowa akcja leczenia świata pracy powinna stać się naczelnym nakazem i hasłem dyrekcji wszelkich ośrodków przemysłowych.

#### Małownicze okolice uzdrowiska

Kuracjusze oraz turyści, przebywający w Kudowie, mają możliwość zwiedzenia niezwykle atrakcyjnych i pięknych jej okolic.

W Dusznikach znajduje się

dom historyczny, miejsce pobytu w okresie potopu szwedzkiego (1669) króla Jana Kazimierza i budynek teatralny, w którym Fryderyk Szopen dał swój pierwszy koncert publiczny w roku 1826. W oddalonych o kilkanaście kilometrów tak zwanych „wilczych dolach“ godna jest podziwu grupa olbrzymich skał, o kształtach najbardziej fantastycznych, jak kadłubów okrętów, orła, wielbłąda, pary zakochanych, jam i

nisz, oraz wąskich chodników, wyżłobionych w ciągu wieków przez wodę i wichry. Oryginalną, lecz niezwykle makabryczną jest znajdująca się we wsi Czerwona pod Kudową kaplica, której sufit i ściany wyłożone są piszczelami i czaszkami ludzkimi, poległych i zmarłych na choroby epidemiczne podczas wojny 30-letniej (1618 — 1648). W bok od Polanicy leżą Wambierzyce, miejscowość odpułstowa, gdzie znajduje się za-

hytkowa bazylika, a na okolicznych pagórkach pobudowane są stacje Męki Pańskiej.

Dalsze wycieczki wiodą do starego Kłodzka, Solic Zdroju, przemysłowego Wałbrzycha, do Księżna, gdzie znajduje się stary zamek piastowski, do Jeleniej Góry, Cieplic, słynnych z muzeum ornitologicznego i ze starej biblioteki z zbrojownią, Karpacza, szczytu Śnieżki (1605 m) i t. d.

Franciszek Lewandowski

## Wojewódzka konferencja ZMW Wici, ZWM i OMTUR w Lublinie

W dniu 25 stycznia br. odbyła się w Lublinie konferencja wojewódzka ZWM, Wici i OMTUR.

Obrazy, w których wzięło udział ponad 200 delegatów, odbyły się w sali Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Konferencji przewodniczył kol. Kubas — prezes wojewódzkiej Wici. Referaty wygłosili kol. kol.: Góralski z Zarządu Głównego ZWM i W. Wąsik z Zarządu Głównego Wici.

Po referatach wywiązała się szczegółowa dyskusja, w której zabrali głos przedstawiciele wszystkich organizacji: Sulewski, Kmicic, Jaroszewicz, Popławski, Włodziński, Gajda, Pełtka, Wysilinia, Kamiński, Pazura, Wojtas, Tor, Boguta.

Dyskusja wykazała, iż wśród młodzieży nie ma zasadniczych różnic, natomiast jest duże zrozumienie potrzeby zjednoczenia wysiłków i zbliżenia ideologicznego, ażeby szybciej i skuteczniej móc przeprowadzić odbudowę kraju i włączyć w twórczy proces całą młodzież polską.

Idea jedności młodzieży polskiej i potrzeba stworzenia jednej demokratycznie - ludowej organizacji młodego pokolenia Polski Ludowej znalazła bardzo żywy oddźwięk na wspólnej konferencji.

W wyniku dyskusji postanowiono zacieśnić współpracę, zwołać podobne konferencje powiatowe, powołać do życia Komisję Współpracy we wszystkich powiatach.

Na zakończenie uchwalono jednomyślnie rezolucję.

#### REZOLUCJA

Wojewódzkiej Konferencji Wici, ZWM i OMTUR odbytej w dniu 25-go stycznia 48 r. w Lublinie.

Wojewódzka Konferencja Wici, ZWM i OMTUR obradując w Lublinie w dniu 25 stycznia 1948 r., mając na uwadze utrzymanie wolności i suwe-

renności Polski, przeciwstawia się wszelkim zakusom imperiaлизmu anglo - amerykańskiego, który poprzez imperialistyczny plan Marshalla dąży do podporządkowania sobie wolnych narodów Europy i całego świata.

Łącząc się z głosem całego Narodu, potępiamy zakusy, zmierzające do pogwałcenia pokoju, dla którego utrzymania młodzież zorganizowana Lubelszczyzny poświęci wszystkie swe młodzieńcze siły.

W trosce o skoordynowanie pracy Młodzieży Polskiej i ugruntowanie zdobyczy Demokracji Ludowej, wszystkie trzy organizacje ideowo - wychowawcze, zmierzając będą do rozszerzenia swoich wpływów i wciągnięcia całej młodzieży Lubelszczyzny do dzieła odbudowy zniszczonego kraju i wychowania nowego człowieka.

Poprzez naukę, wychowanie, pracę, świadomie dążyć będziemy do zwiększenia produkcji na wsi i w przemyśle, co przyczyni się do szybszej realizacji planu trzyletniego i zagwarantowania suwerenności i niepodległości Polski Ludowej.

Celem zwiększenia wydajności pracy wszystkie trzy organizacje podejmą i przeprowadzą wyścig pracy w rolnictwie i przemyśle.

Wojewódzka Konferencja młodzieży w myśl założeń umów o współpracy organizacji młodzieżowych postanawia poprzez:

- wspólne narady i konferencje,
  - kursy międzyorganizacyjne,
  - praktyczne współdziałanie w terenie
- wzmocnić i ugruntować w szeregach organizacyjnych zbliżenia ideologiczne młodzieży miast i wsi Lubelszczyzny, celem zbudowania jednej ludowo - demokratycznej Organizacji Młodzieży Polskiej.

Wszystkie trzy organizacje

mając na uwadze chlubne tradycje wspólnie przelanej krwi młodzieży z AL, BCh i AK w walce o niepodległość, postanawiają tak, jak w walce z okupantem i rodzimą reakcją,

tak dziś w wolnej Polsce zbiorowymi wysiłkami młodych mózgów i rąk — budować nowy ustrój społeczny, w którym nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka.

## Budujemy własny dom

Jadąc szosą od Kaźmierzy Wielkiej, dojeżdżamy do Dobiesławic, skręcamy do Bejse, gdzie już szosa przechodzi w drogę polną, jedziemy dalej w stronę Rogowa, aż napotykamy po drodze lichą wieś z małymi domkami, zwaną Liściszwicami. Na wsi tej jeszcze przed wojną wybitnie zaznaczyła się praca organizacyjna przez szerzenie czytelnictwa i prowadzenie zespołów Przystosobienia Rolniczego. W okresie okupacji hitlerowskiej wiciarze wstąpili do pracy konspiracyjnej w szeregach B. CH. Troszcząc się o oświatę na wsi zakładali ogniska szkoleniowe z pomocą miejscowego nauczyciela ob. Bajki. Z chwilą odzyskania wolności w 1945 r. wiciarze od razu jawnie stanęli do pracy. Najbardziej palącym problemem na wsi był brak budynku, w którym mogłaby mieścić się szkoła i świetlica. Wiciarze postanowili wybudować Dom Ludowy.

Wszyscy mieszkańcy wsi przystąpili do pracy, najpierw przy zwózce piasku, przy robieniu pustaków, potem przy fundamentach i murowaniu ścian. Późna jesień przerwała robotę. Z nastaniem wiosny cała gromada wyłaniając spośród siebie majstrów, murarzy,

betoniarzy, stolarzy pośpieszyła do pracy przy dalszej budowie. Praca była bardzo ciężka. Wszystko zostało zrobione własnoręcznie, nawet dochówka cementowa na pokrycie dachu. Najbardziej dawał się odczuwać brak funduszy.

Dobrowolne składki i dochód z imprez i zabaw urządzanych przez wiciarzy stanowiły największą pomoc. Obecnie dom stoi prawie wykończony. Mieści się w nim szkoła powszechna 5-oddziałowa, która w przyszłym roku będzie szkołą 7-oddziałową. Została również wykończona świetlica i mieszkanie dla jednej siły nauczycielskiej. Dom jest wybudowany z pustaków cementowych, wewnątrz szalowany cegłą paloną, jest suchy i ciepły. Koło posiada wagę do ważenia bydła, aparat do opryskiwania drzew w ogrodach, podłogę do organizowania zabaw i różnych występów artystycznych na powietrzu. Na przyszłość planujemy przeprowadzić przez wieś chodnik z płyt betonowych, poprawić drogę, wyszlamować staw gromadzki i wykorzystywać go, założyć bibliotekę publiczną, a raczej rozszerzyć posiadaną w tej chwili.

Edward Wiśniewski

## KOMUNIKAT

W dniu 24.I.1948 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego „Wici“ w Lublinie, w którym wzięli udział przedstawiciele Zarządu Głównego kol. kol.: Ozga - Michalski i W. Wąsik.

Referat ideowy wygłosił kol. Ozga - Michalski.

Po szczegółowej dyskusji i sprawozdaniach z prac Zarządu Wojewódzkiego, omówiono plan pracy na I-szy kwartał br.

# WYCHOWANIE SPOŁECZNE

## LEKCJA 13.

### Polska na tle form i ustrojów życia zbiorowego<sup>2)</sup>

W poprzedniej lekcji stwierdziliśmy, że pierwszą formą ustrojową państwa polskiego była monarchia absolutna. Forma ta oznaczała niczym nieograniczone władztwo jednostki (króla).

#### Państwo stanowe — rzeczpospolita szlachecka.

Stopniowo jednak monarcha uszczuplał w różnych okolicznościach pełnię swej władzy przez nadawanie różnego rodzaju przywilejów pewnym jednostkom (członkom swej drużyny, arcybiskupom, królewskim, duchownym i t. p.). Przywileje te jednak dotyczyły wyłącznie jednostek — nie posiadały powszechnego charakteru, t. zn. nie były nadawane całym grupom społecznym. Dopiero, gdy wśród społeczeństwa zaczęły się wyróżniać pewne grupy ludzi powiązane w spójność celów i interesów (rycerstwo, duchowieństwo) i co więcej, gdy grupy te stanowiły znaczną siłę, rozpoczął się proces nadawania przez króla przywilejów zbiorowych, z których korzystała cała grupa społeczna czyli t. zw. stan. Pierwszy taki przywilej otrzymało duchowieństwo, a później szlachta. Tym sposobem już w końcu 12 wieku zaczyna się tworzyć państwo o nowym ustroju państwa stanowego. Forma ta oznacza, że obok wykonawczej władzy królewskiej sfoi władza prawa w postaci nadanych przywilejów i potęga oraz wielkie znaczenie uprzywilejowanych stanów społecznych. Stany te organizację państwa wykorzystują wyłącznie dla swoich stanowych interesów. Interesy innych grup społecznych są zupełnie pomijane, a co więcej, na te właśnie upośledzone stany przerzuca się cały ciężar utrzymania państwa (podatki, usługi, świadczenia rzeczowe). Wzorem tej przemiany ustrojowej jest Anglia, gdzie król Jan bez ziemi, wyczerpany długoletnią wojną z Francją został zmuszony przez pewne grupy społeczne (duchowieństwo, szlachtę i mieszczaństwo) do ograniczenia swej władzy w dziedzinie: sądowej, podatkowej, politycznej oraz finansowej. Ograniczenia tej władzy zawarte było w t. zw. „wielkim przywileju wolności” (magna charta liber-

tatum). Duchowieństwo otrzymało możliwość swobodnego obsadzania stanowisk kościelnych, oraz potwierdzenie przywilejów gospodarczych, szlache i mieszczaństwu zostały również zagwarantowane dawne przywileje oraz nadane nowe. Art. 39 „wielkiego przywileju” określał: „Żaden wolny człowiek nie będzie pozwany ani więziony, albo wyrzucony z posiadłości albo wygnany..., jak tylko na podstawie legalnego wyroku równych jemu lub na podstawie prawa ziemskiego”. Było to więc pierwsze na gruncie europejskim ujęcie zasad praworządności państwa i wolności jednostki. Nad przestrzeganiem, czy król będzie wypełniał prawa, miała czuwać rada królewska złożona z dygnitarzy kościelnych i świeckich.

Było to więc również i pierwsze na gruncie europejskim zwycięstwo społeczeństwa nad władzą jednostki. Owocem tego zwycięstwa stał się późniejszy parlamentaryzm, to znaczy władza wybranego przez ogół obywateli przedstawicielstwa.

W Polsce podobnie wykorzystwała szlachta i duchowieństwo osłabienie władzy królewskiej w związku ze zmianą dynastii, ażeby wzmocnić swoje stanowisko (druga połowa 14 wieku). I odtąd, t. zn. od pierwszego, powszechnego przywileju stanowego, zawartego w t. zw. paktach koszyckich, szlachta po przez cały 15, 16, a nawet i 17 wiek prowadzić będzie walkę o zwiększenie swych przywilejów, tworząc państwo stanowe. Warto nadmienić, że w tym czasie ustroje innych państw europejskich kształtowały się inaczej. Każde z tych państw starało się skupić pod swymi rządami jak najrozleglejsze, zaokrąglone terytorium i zespolić je w zwartą, jak najbardziej scentralizowaną całość. Dawne przywileje jednostkowe i stanowe pochodzące jeszcze z okresu feudalizmu, musiały ustąpić przed absolutną władzą monarchią. Uwieńczeniem tego ustroju były organizacje państw: pruskiego, austriackiego, czy też francuskiego; gdzie król mógł powiedzieć: — „państwo, to ja”.

Na czym polegał ustrój polskiej rzeczpospolitej szlacheckiej?

Przede wszystkim musimy sobie postawić jeszcze pytanie dodatkowe, dlaczego przyjęła się już wówczas nazwa rzeczpospolitej, gdy na czele państwa stał nie prezydent, a król. Otóż złożyły się na tą nazwę trzy czynniki:

1) wyraz rzeczpospolita (res publica — rzecz wspólna, publiczna) oznaczał wówczas w ogóle organizację państwową.

2) wyraz rzeczpospolita — oznaczał, że Polską tworzyła wówczas związek państw (polskiego, litewskiego),

3) wyraz rzeczpospolita — oznaczał, że istniała wówczas parlamentarna forma rządów szlachty. Nazwa ta później (po 1918 r.) zostaje użyta dla oznaczenia republikańskiej formy rządów.

Na czele rzeczpospolitej szlacheckiej stał monarcha „z łaski bożej król polski”, posiadający rozległą władzę wykonawczą i znaczne wpływy na prawodawstwo. Władzę swą król wykonywał za pomocą urzędników nadwornych (płatnych z skarbu królewskiego) i urzędników prowincjonalnych.

Władzę prawodawczą spełniał sejm zwyczajny (6 tygod.) i nadzwyczajny (2 tygod.). W skład Sejmu wchodził: król, senatorowie i posłowie szlacheccy wybierani na sejmikach. W zasadzie sejm był dwuizbowy, t. zn. oddzielnie obradowali senatorowie, oddzielnie posłowie. Poseł szlachecki nie był reprezentantem całego narodu, lecz był tylko przedstawicielem swego okręgu. Przed wyjazdem na sejm otrzymał specjalne instrukcje. Często instrukcje były uzgodnione na sejmikach generalnych t. zn. takich, na których zbierali się posłowie całej prowincji (np. Małopolski w Korczymie).

Podobny ustrój trwał do 1768 r. W tym czasie utworzono pierwszy w Polsce stały rząd nie jednostki, ale rząd kolegialny (zbiorowy).

Rządem tym była Rada Nieustająca, składająca się z króla i 36 komisarzy. Już wtedy utworzone zostały pewne ministerstwa (departamenty) jak:

1) interesów cudzoziemskich (obecnie spraw zagranicznych),

2) policji czyli dobrego porządku (obecnie bezpieczeństwa i administracji),

- 3) wojskowe,
- 4) sprawiedliwości,
- 5) skarbowe.

#### Państwo prawne — monarchia konstytucyjna i republika.

W dalszym jednak ciągu państwo posiadało charakter stanowy. W tym samym czasie poza granicami Polski zachodziły poważne przemiany. W związku z postępem nauki i jej upowszechnieniem (częściowym), w związku z przemianami gospodarczymi (początki liberalizmu, rewolucja przemysłowa) i społecznymi, ustrój monarchii absolutystycznej stawał się coraz bardziej niewygodny dla obywateli. Przemiany ustrojowe posiadające swe źródło w większości społeczeństw poszczególnych państw następowały dwoma głównymi torami:

1) torem rewolucji t. zn. nagłego wprowadzenia zmian przy użyciu siły.

2) torem ewolucji, a więc drogą pokojową i stopniowego wcielania w życie przemian przy pomocy aktów prawnych. Wynikiem tak jednej, jak i drugiej drogi było państwo prawne. Formalnie za początek tego ustroju możemy uważać Wielką Rewolucję Francuską (1789 r.), a szczególnie jej akt prawny — Deklarację Praw Człowieka i Obywatela.

Myślą przewodnią Deklaracji było uznanie osobistych praw człowieka (przyrodzonych i pierwotnych — a więc znów ludzkość z powrotem sięga do niektórych instytucji ustroju rodowego) i oparcie całej budowy państwowej o te właśnie prawa.

Jednocześnie następuje pogłębienie i wywyższenie roli prawa w życiu zbiorowym. Upřednio władza suwerenna stała ponad wszystkim w myśl zasady „władca jedynym prawodawcą”. Władza była siłą kierującą, tworzącą „porządek” prawnie - państwowy. Ustanowione prawa wiązały i obowiązywały poddanych, nie krępowały jednak prawie zupełnie władcy.

Deklaracja przeprowadza odmienne zasady. Samowola władzy zostaje uniemożliwiona przez jej rozdział przeprowadzony w ten sposób, ażeby je-

(Dalszy ciąg na str. 6)

(Dalszy ciąg ze str. 5)

dna władza kontrolowała drugą. Ponad władzą winno stać prawo, gdyż źródłem prawa nie jest władza zwierzchnia ale sama natura, która wyposaża człowieka w prawa osobiste. W stosunku do tych osobistych praw obywatelskich władza winna być jeszcze bardziej skrepowana niż pojedynczy obywatel; obywatel bowiem powołuje organy władzy, aby strzegły jego przyrodzonych praw. Zanika więc pogląd na „boskie” pochodzenie władzy zwierzchniej, a zaczyna się kształtować i coraz bardziej upowszechniać pogląd, że władza legalna może pochodzić tylko od ogółu zrzeszonych w państwie obywateli.

Gdy zwierzchnia władza państwa nie spełnia swych zadań, obywatele mają prawo oporu przeciwko władzy. Zasada ta stała się później podstawą dla dalszych przemian ustrojowych państwa, a ogół obywateli (społeczeństwo) walczył o ustanowienie odpowiednich, słusznych praw, których ujęciem staje się konstytucja, a zewnętrzną formą republika.

Ciekawą jest rzeczą przeanalizowanie drogi ewolucyjnej (stopniowych, pokojowych zmian) do państwa prawnego. Przykładem tego jest Anglia.

Jak już uprzednio wspomniano, w Anglii niektóre stany społeczne już od 1215 r. zdobywają pewien wpływ na władzę, później odbywają się stałe zgromadzenia ludowe. Przedstawiciele stanu szlacheckiego obradowali oddzielnie i to dało początek senatowi, czyli t. zw. izbie lordów, zaś przedstawiciele mieszczaństwa tworzyli izbę gmin. Obydwie izby określono nazwą parlamentu. Z biegiem czasu członkowie parlamentu nie reprezentowali już tylko interesów swoich okręgów, lecz stawali się reprezentantami całego narodu. Znalazło to zastosowanie we wszystkich ustrojach demokratycznych. Powoli również uległy rozszerzeniu uprawnienia parlamentu. Parlament nie tylko uchwalał nowe prawa, lecz również miał wpływ na skład gabinetu rządu (ministrowie tworzą tak zw. gabinet—rząd). Rząd był zależny od stronnictwa politycznego w parlamencie. To stronnictwo, które posiadało większość w parlamencie, obsadzało stanowisko premiera, a ten z kolei powołał również ze swego stronnictwa wszystkich ministrów. Pomimo tych zasad określonych ogólnie parlamentaryzmem, Anglia zatrzymała formę monarchii, ale już nie absolutnej, ale monarchii konstytucyjnej, w której

osoba króla miała charakter wyłącznie reprezentacyjny.

Jaki skutek wywarły zachodzące przemiany na ustroj Polski? Jasną jest rzeczą, że państwa, chociaż oddzielone są od siebie liniami granicznymi, pro wadzą żywą wymianę myśli, idei. Trudno jest przeprowadzić przez granicę kontrabandę, o wiele jednak łatwiej jest przez wieżę dynamitowy ładunek myśli. Właśnie pod wpływem tych myśli i w Polsce zaszły pewne reformy, wyrazem których stała się konstytucja w 1791 r. (3 maj).

Polska stała się państwem stanowo - prawnym o formie monarchii konstytucyjnej. Państwo stanowo - prawne oznacza, że nie wszyscy obywatele są sobie równi wobec prawa w granicach kraju. Równość ta zachodziła tylko w obrębie stanu. Inne więc prawa posiadała szlachta, inne mieszczaństwo, a wreszcie inne chłopci. W myśl art. 5 — 11 Konstytucji 3 maja został wprowadzony rozdział władzy na: prawodawczą, wykonawczą i sądową.

Władzą prawodawczą był 2 izbowy sejm (senat i izba poselska), uchwały zapadały nie w drodze zgody wszystkich, lecz przy pomocy większości głosów. Posłowie reprezentowali nie interesy swego okręgu wyborczego lecz interesy całego narodu.

Władzę wykonawczą spełniał król łącznie z radą, t. zw. strażą praw.

Król nie mógł sam wydawać żadnego aktu prawnego, nie mógł więc decydować bez zgody straży praw. Posiadał więc król, podobnie jak w Anglii, charakter reprezentacyjny.

Władza sędziowska była niezależna. Sądownictwo podkreślało również charakter stanowy państwa. Każdy stan społeczny posiadał swe własne sądy.

Dalsze zmiany w ustroju Polski zaszły po kongresie wiedeńskim (1815 r.). Znalazły one wyraz w Konstytucji Królestwa Kongresowego. Zmiany te jednak zdążyły raczej do ograniczenia praw obywatelskich, do wzmocnienia władzy suwerena.

Król znow, (lub jego namiestnik) odzyskał pełnię władzy wykonawczej.

Dla sprawniejszego wykonywania władzy państwo zostało podzielone na 8 województw, 77 powiatów i 51 gmin miejskich. Ponadto na szczeblu wojewódzkim został wprowadzony samorząd o bardzo niewielkim zakresie uprawnień (rady wojewódzkie). Sejm nadal był dwu-izbowy. Sądownictwo niezależne, wspólne dla wszyst-

kich obywateli bez względu na stan.

Uogólniając możemy powiedzieć, że Polska do 1918 r. nie posiadała ustroju czystej republiki demokratycznej, a **chłopi** przez cały przeciąg jej dziejów nie mieli żadnego wpływu na rząd.

Również i w pozostałych państwach europejskich w 19 i w początkach 20 wieku nie było państwa o pełnym ustroju demokratycznym w praktyce.

Państwa te możnaby raczej porównać do dawnej, pozostawionej nam jeszcze przez starożytność, republiki arystokratycznej. Państwa 19 wieku praktycznie ograniczały się do zabezpieczenia wolności ekonomicznej (gospodarczej), wolności: handlu, konkurencji, umów, zysku i wyzysku, stało się przedmiotem zabobnych popędów kapitału. W praktyce państwo o tych czy innych formach ustrojowych stało na straży interesów kapitału.

Zanim przejdziemy do omówienia właściwych form demokratycznych ustroju państwowego, dokonamy pewnej próby klasyfikacji (podziału) ustrojów państwowych.

#### Próba klasyfikacji.

Mówiąc o państwie, mamy na myśli jednolite zrzeszenie obywateli na pewnym terenie objęte jedyną powszechną organizacją (ludność, terytorium i suwerenna władza). Jednakże jednolitość organizacji musi ulec pewnemu różnicowaniu ze względu na odrębności regionalne, ludnościowe i tradycyjne. Różnicowanie to przedstawia się w ustanowieniu samorządu i autonomii, t. zn. pewnym odrębnym porządkom prawnym, rozciągniętym bądź to na pewnym terytorium (np. Śląsk do 1939 r.) bądź na pewną grupę ludzi. Autonomia dotyczy najczęściej spraw gospodarczych, kulturalnych i gospodarczo - finansowych.

Wyższym od autonomii stopniem różnicowania jest **państwo związkowe**.

Część państwa związkowego może nawet używać nazwy „państwo”. „Państwa” te są wyposażone w rozległą autonomię (władza, administracja wewnętrzna, sądownictwo, finansy, szkolnictwo), rolę więzi łączącej spełniają władze centralne (sejm, rząd, polityka zagraniczna i t. p.).

Przykładem państwa związkowego są: Stany Zjednoczone, Z.S.R.R. i inne.

Oprócz tego możemy wyróżnić jeszcze formy państwa imperialnego — „imperium”.

Imperium oznacza taką formę ustroju, w której ośrodek zorganizowany państwowo, uzależnia od siebie gospodarczo, kulturalnie lub politycznie inne zrzeszenia społeczne, związki i terytoria. Jest to więc ustroj państwa, które obejmuje oprócz swego terytorium właściwego inne kraje i uzależnienie ludzi w nich zamieszkałych; mogą to być kolonie, dominia, protektoraty lub mandaty. (Koloniam — całkowite uzależnienie, dominia — wyższy stopień niezależności, własna autonomia, samorząd; protektorat i mandat — czasowe uzależnienie pewnego kraju do chwili jego dojrzałości politycznej, kraj, który stoi na progu otrzymania swej własnej państwowości).

Przykładem tak zorganizowanego państwa jest Anglia (Imperium Wielkiej Brytanii).

#### Podział ustrojów państw ze względu na źródło władzy.

W tym podziale możemy wyróżnić trzy zasadnicze typy:

- 1) monarchię,
- 2) arystokrację,
- 3) demokrację.

**Monarchia** — Władzy w tym ustroju przypisuje się boskie pochodzenie, przez co monarcha uzyskuje wyższość (autorytet) potrzebną do uzyskania powszechnego posłuchu poddanych. Czynności rządzenia mogą być czynnościami monarchy (w ustroju jedynowładztwa — autokratyzm) lub specjalnego ciała rządzącego (gabinet). Stałe jednak monarcha utrzymuje zadanie reprezentacji państwa na zewnątrz i wewnątrz. W jego też imieniu wykonywane są akty rządzenia w państwie (król kładzie swój podpis).

**Arystokracja** — Do funkcji rządzenia powołani są ludzie tylko z pewnego stanu — władza pochodzi z ich woli.

**Demokracja (republika)** — W republice źródłem władzy jest naród. Władza winna być zgodna z wolą zbiorową, społeczną i tylko w jej imieniu może być wykonywana. Państwo republikańskie reprezentuje również jedna osoba (prezydent) — pierwszy z obywateli, wybierany na pewien okres. Państwo republikańskie winno być organizacją strzegącą interesów wszystkich obywateli, a nie jednej, lub niektórych klas społecznych.

#### Podział ustrojów państwowych ze względu na sposoby wykonywania władzy

Wyróżniamy tu 4 typy: autokratyczny (samowładczy), ary-

(Dokończenie na str. 7)

# Omówienie odpowiedzi na pytania z lekcji Nr 7

Jak Koczanki i Koledzy czytali, technika w okresie miedzi i brązu była bardzo prymitywna, pozwalająca na obróbkę metali miękkich i łatwiej topliwych. Miedź występuje w stanie stosunkowo czystym i topi się przy dużo niższej temperaturze niż żelazo.

Miękkość miedzi, która umożliwiła jej wykorzystanie na bardzo niskim stopniu techniki była jednocześnie jej wadą. Zużywała się bardzo szybko. Brąz (mieszanina miedzi z cyną) okazał się niewiele trwalszy.

O toż zapewne zdecydowało, że miedź i brąz wyparte zostały przez żelazo trudniejsze do obróbki ale trwałe w użyciu.

Na terenie Polski odkryto już wiele śladów gospodarki i ży-

cia ludzi pierwotnych. Odkryć tych dokonywuje się w dalszym ciągu. Wiele z nich to dzieło przypadku. Przy prowadzeniu robót ziemnych, regulacji rzek, budowie dróg, kopaniu dolów pod fundamenty natrafia się na narzędzia, szczątki urządzeń domowych i t. d.

Żadnemu jednak z uczestników Wychowania Społecznego nie udało się znaleźć śladów życia ludzi pierwotnych.

Na trzecie pytanie Koczanki i Koledzy odpowiedzieli, że nie ma zwierząt, które posługiwałyby się narzędziami (kijami). Niektóre gatunki małp używają kija do strącania owoców, których nie mogą dosięgnąć nogą, umięją też miotać kijami, orzechami i t. p. Świadczy to, że małpy odznaczają się

większą inteligencją od reszty zwierząt.

O tym, że człowiek zaczął posługiwać się narzędziami zdecydowało posiadanie inteligencji. Domyślił się, że użycie kija, kamienia uzupełnia jego siły, pozwala mu walczyć i zwyciężać zwierzęta silniejsze od siebie. Mimo, że małpy używają kija i umięją miotać, to robią to przypadkowo. Człowiek pierwotny zaś doskonalił kamień i kij doszedł do bardziej skomplikowanych narzędzi, które pozwalały mu na ujarznienie przyrody. Umiejętność posługiwania się kijem i kamieniem zdecydowała w ogromnym stopniu o rozwoju ludzi. Kamień, kij, udoskonalone, łączone z sobą i innymi materiałami stwarzały duże możliwości dla człowieka. Prymitywne

narzędzia i umiejętność posługiwania się ogniem zmniejszyły wydatnie wysiłki ludzkie nad zdobyciem wyżywienia i ochrony przed napaścią dzikich zwierząt. Posiadając więcej wolnego czasu i jakie takie bezpieczeństwo człowiek pierwotny mógł pracować nad nowymi narzędziami. Powoli zaczął przechodzić na prowadzenie życia osiadłego.

Kij grzebalny stwarzał możliwości prymitywnej uprawy roślin i zdobywanie owoców i korzonków roślin dzikich. Umiejętność posługiwania się kijem i kamieniem była wielkim krokiem w rozwoju ludzkości, dla człowieka pierwotnego niemniej ważnym, jak dla nas nowoczesne maszyny i narzędzia.

(Dalszy ciąg ze str. 6)

stokratyczny (rządy najlepszych), biurokratyczny (rządy zawodowych urzędników) i demokratyczny (władza ludu)

1. Autokratyzm. Może on przejawiać się w różnych formach (tyrania, despotyzm, absolutyzm, dyktatura i totalizm i t. p.). Polega on na tym, że osoba rządząca jest niczym nieograniczona, jej czynności rządzenia nie podlegają żadnej kontroli.

2. Rządy arystokracji — polegają na uprawnieniu pewnej uprzywilejowanej grupy ludzi do rządzenia państwem. Przywilej ten może dotyczyć urodzenia (przywileje i tytuły rodowe) lub też może on wypływać ze stanu majątkowego. W tym wypadku mówimy o plutokracji (rządy kapitalistów).

Nieraz do rządu dochodzi grupa ludzi na skutek pewnych okoliczności, na skutek pewnych wyższych uzdolnień itp. Wtedy wytwarza się pewna elita (zamknięta grupa ludzi rządzących). Mówimy wówczas o t. zw. elitaryzmie. Okres do końca II-giej wojny światowej obfitował w takie ustroje (np. w Polsce — sanacja).

3. Rządy biurokratyczne — Czynności rządzenia w państwie bez względu na to, czy jest ono monarchią czy republiką, wykonuje grupa fachowych urzędników. Są to więc rządy urzędnicze sprawowane przez zawodowców, technicznie wykształconych i przygotowanych. Rządziej występują te rządy w czystej postaci, częściej w postaci pomocniczej. (Np. formalnie republika — praktycznie biurokracja).

4. Rządy demokratyczne oznaczają, że ogół obywateli bierze udział w sposób bezpośredni lub pośredni w rządzeniu państwem. Udział ten często ogranicza się do możliwości wywierania wpływów na charakter i kierunek rządów.

W związku z tym wyróżniamy demokrację:

a) bezpośrednią — stanowiącą niepraw następuje w drodze powszechnego głosowania, tą również drogą powołani są urzędnicy, podejmowane ważne decyzje odnośnie państwa i t. p.

b) pośrednią — albo przedstawicielską. Lud, ogół uprawnionych obywateli (warunek wieku) w drodze głosowania wybiera swych przedstawicieli, którzy wchodzi do różnych organów sprawujących czynności rządzenia i kontroli państwa (ogół obywateli wybiera posłów do sejmiku, który przez to uzyskuje prawo do stanowienia praw i t. p., ogół wybiera prezydenta — głowę państwa i t. p.).

W następnej lekcji omówimy szczegółowo rodzaje demokracji, jej istotę oraz obecny ustrój państwa polskiego.

B. Strużek

## Pytania:

- 1) Jakie wady posiadał ustrój państwa stanowego?
- 2) Jakie znaczenie należy przypisywać Konstytucji 3 Maja?
- 3) Jaką drogą następowały zmiany ustrojów państwowych?
- 4) Jakie państwa w Europie posiadają jeszcze w tej chwili ustrój monarchiczny?

## Rozpoczęcie kursu U. L. w Łęknie

Wiejski Uniwersytet Ludowy w Łęknie, pow. Środa, rozpoczyna z dniem 15 marca 1948 roku żeński kurs wiosenny, który trwać będzie do 15 lipca 48 r.

Zgłaszać może się młodzież mająca ukończony 18-ty rok życia, z ukończoną szkołą powszechną, lub własną pracą zdobyłym równorzędnym przygotowaniem.

Do podania załączyć należy życiorys oraz zobowiązanie rodziców, względnie organizacji, regularnego uiszczania opłat. Opłata wynosi 1000 zł miesięcznie — jako częściowy zwrot kosztów utrzymania.

Podania kierować na adres: Wiejski Uniwersytet Ludowy w Łęknie, pow. Środa najpóźniej do dn. 7.III.48.

B. M. SOCZYŃSKI

## GOŚCINNOŚĆ

*Bramy nie strzegą wilczury —  
dwa świerki wiodą w zielone zacisze.  
Dóm do drogi zwrócony oczami okien  
kiwa gałęzią czeremchy —  
Białe gołębie w obłoku  
śmigłym kolistym lotem  
jego dzieje piszą.*

*Z dachu na niski parkan  
harcem wróbla szare troski zleca.  
Zgrzanym przechodniom w południe żarliwość  
czeremchy cienie położą —  
Czyż nie prawdziwie kmięca  
gościnność?  
A i drzewi sienne komuż stają na rozchyl?  
Białym z nad drogi  
brzozom?*

DYREKCJA WICIOWEGO LICEUM TECHNIK PLASTYCZNYCH W NAŁĘCZOWIE PRZYJMUJE ZAPISY NA KURS WSTĘPNY PO 6 i 7 KLASACH SZKOŁY POWSZECHNEJ.

INTERNAT NA MIEJSCU.

BLIŻSZE INFORMACJE W DYREKCJI SZKOŁY — NAŁĘCZÓW SKRZYŃKA POCZTOWA Nr. 12.

# Wiciarze na III kursie przygotowawczym w Łodzi

Nad wszystkimi moimi pragnieniami od najmłodszych lat górowało najbardziej jedno: pragnienie nauki. Długa też za nią odbyłam drogę, dwanaście lat czasu od ukończenia szkoły powszechnej. Przez ten czas zdobywałam tyle zaledwie, aby pragnienie swoje móc podsycać — nie zawsze potęgować. Pomimo zaparcia się siebie, złe warunki życiowe nie dodawały energii, przeciwnie — zabierały, niszczyły ją niemilosiernie. Czasem wydawało się, że do swego celu nie dojdę już nigdy. Lecz nie przepuszczałam żadnej nadarzającej się okazji, która dawałaby mi możliwości kształcenia się. Możliwościami tymi były: Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici” w mojej rodzinnej wsi, do którego przyjęło mnie zaraz po ukończeniu szkoły powszechnej, biblioteka przy Kole i mała biblioteczka mojego ojca samouka.

Rodzice moi posiadają obecnie 5 ha ziemi.

Zapracowali ją własnymi rękoma, jako ludzie prości, nie mający żadnego specjalnego zawodu. Dokonali przy tym olbrzymiego wkładu pracy, na jaki nie każdy zdobyć się może, dlatego w moich dążeniach niewiele mogli mi pomóc, raczej ja pomagać musiałam im długo: matce w domu przy młodszym rodzeństwie a ojcu w polu, gdyż bracia byli młodszy ode mnie, a wynajęcie pomocy było niemożliwe.

Oszczędność bezwzględna, odbijająca się niejednokrotnie na zdrowiu dzieci, pozwalała się jako tako utrzymać rodzinie.

Gdy chodziłam do szkoły powszechnej, nie zawsze miałam na zeszyt nie mówiąc o nędznym ubraniu, które mnie kępowało wobec moich koleżanek, a co pozostawiło swoje piętno, każąc usuwać się w cień a ustępować miejsca zamożniejszym, lepiej ubranym, swobodniejszym.

Ze mną dorastało młodsze rodzeństwo. Dom stał się dla nas za ciasny, wtedy opuściłam rodzinę, aby szukać pracy.

Pracowałam w Spółdzielni, w Związku Samopomocy Chłopskiej i w „Wiciach”.

Ciężka była ta samodzielna praca. Wiedzy zdobyłam niewiele. Stało jej tyle, że mogłam się właśnie częściowo usamodzielniać.

Samodzielność moja przypadła na okres okupacji i zniszczenia i na okres obecny niemniej ciężki, okres odbudowy naszego kraju, który wiele od nas wymaga.

Zdając sobie sprawę ze swej znikomej przydatności w stosunku do potrzeb jakich od nas oczekuje obecna chwila, znów zaczęło się potęgować we mnie pragnienie nauki. Tym razem trudności rozwiązał Kurs Przygotowawczy.

Zastanawiałam się tylko, czy początkowo materialnie będę mogła sobie poradzić, jeśli przestanę pracować, bo na dom rodzinny liczyć nie mogłam. Nie mogłam uczyć się kosztem młodszego rodzeństwa, które do nauki ma

równe ze mną prawa. Zwątpienia moje usunęli Koleżanki i Koledzy z wcześniejszych Kursów. Zapewnili mnie, że „Wici” przyjdą nam również z wydatną pomocą. Wtedy bez namysłu rozstałam się z pracą i poszłam się uczyć.

Właściwy Kurs Przygotowawczy poprzedził Kurs Selekcyjny.

Na Kursie tym w naszej grupie przeważali liczbowo Wiciarze. Koledzy z Z. W. M. i O. M. T. U. R. tworzyli z nami harmonijną całość. Panowała między nami prawdziwa życzliwość. Nikt się z niczych niedociągnięć nie śmiał i z ogromną radością witaliśmy powodzenie każdego.

Kierownictwo Kursu (profesorowie z dyrektorem Gluthem na czele) otaczało uczestników Kursu wielką troskliwością, dodając wątpiącym otuchy i wiary w siebie. Rozumieli doskonale, że odczuwamy wielką potrzebę nauki. Rozumieli warunki z jakich na Kurs

przychodzimy, prawdopodobnie i oni kiedyś w podobny sposób borykali się z trudnościami.

Na równą wdzięczność zasługuje Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Łodzi. Troszczy się dla nas o mieszkania, wyżywienie, stypendia, korepetycje i wielu innych ważnych pomocy. Sprawy te załatwia razem z Kierownictwem Kursu Przygotowawczego. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, jak wielki dług zaciągamy wobec naszego Związku.

Już w pierwszych dniach Kursu Selekcyjnego, przy pomocy Wojewódzkiego Zarządu „Wici”, zorganizowane zostało Koło Mł. Wiejskiej „Wici” przy Kursie Przygotowawczym. Koło nasze ma kilka zasadniczych celów:

- 1) Utrzymanie łączności ze wsią,
- 2) Czynna postawa uczących się wiciarzy w organizacji.
- 3) Samopomoc koleżeńska.

Zarząd Koła ma moc pracy, ale i

członkowie pomagają na co ich stać.

Z tych trzech zadań obecnie najbardziej ważnym jest samopomoc koleżeńska. Już na początku Kursu Selekcyjnego zadaniem Koła było dać pomoc tym, którzy znajdowali się w krytycznych warunkach materialnych i nie mieli dostatecznych wiadomości potrzebnych do rozpoczęcia nauki na Kursie.

Z doraźną pomocą finansową przyszedł nam Woj. Zw. Mł. W. „Wici” dając 13.000.— zł. na fundusz naszego Koła. Pieniądze rozdzieliliśmy pomiędzy tych, którzy nie mogli opłacić stołówek.

Wiciarze z Akademickiego Koła udzielali nam codziennie korepetycji.

W ten sposób pokonane zostały pierwsze trudności. Był to tylko początek. W tym czasie pomyśleliśmy już o trudnościach, jakie napotkamy w dalszej nauce. W tym celu Zarząd Koła wydał już w pierwszych dniach Kursu Selekcyjnego odezwę do instytucji, organizacji społecznych i zawodowych, jak również i do osób prywatnych, w której zwrócił się o pomoc materialną dla Wiciarzy z Kursu Przygotowawczego.

Ponieważ odezw wysłaliśmy dużą ilość, więc w pracy tej brali udział wszyscy członkowie, dając adresy, wypisując je na odezwach i kopertach itd.

W tej chwili Kurs Selekcyjny jest już poza nami. Z 80-ciu uczęszczających na Kurs Selekcyjny pozostało nas na Kursie Przygotowawczym 60. Dyrekcja Kursu i nasz Zarząd Wojewódzki „Wici” ponownie mieli kłopoty z wyszukaniem stałych burs. W czasie Kursu Selekcyjnego mieszkaliśmy tylko czasowo w świetlicy Akademickiego Koła i lokalu Zarządu Wojewódzkiego S. L. Pomimo usilnych starań, wyjścia innego nie było — musieliśmy nadal tak pozostać przyjmując do siebie jeszcze 6 kol. z Z. W. M.

Dobór wykładowców też już jest prawie pokonany. Wykłady odbywają się normalnie. Zrozumiała jest rzecz, że zorganizować zespół profesorów na nasz Kurs nie było łatwo. Muszą to być ludzie o wieloletniej pracy pedagogicznej i doświadczeniach, którzy umieliby podać materiał w streszczeniu, w sposób jak najbardziej przystępny, aby umysły po wieloletniej przerwie mogły go sobie przyswoić.

W ciągu najbliższych dni ma się utworzyć na terenie III Kursu Przygotowawczego Międzywiciarska Komisja Porozumiewawcza, która mieć będzie na celu wspólne rozwiązanie wszelkiego rodzaju spraw, bo w solidarnej gromadzie wiele spraw łatwiej da się rozwiązać niż indywidualnie.

Mamy nadzieję, że przy naszej silnej woli i zrozumieniu społeczeństwa, Kurs ten uda nam się skończyć, chociaż zdajemy sobie sprawę, że jeszcze najróżnorodniejsze trudności będą się przed nami piętrzyły.

Wiciarka  
z Kursu Przygotowawczego  
Rosińska Genowefa

## Kurs oświatowo-świeclicowy w Kurowie

W dniach od 12.I.48. r. do 17.I.48. został zorganizowany Kurs Oświatowo-Świeclicowy kół M. W. „Wici” gm. Kurów, pow. Puławy, woj. Lublin. W kursie wzięło udział ogółem 100 uczestników. Kurs miał za zadanie przygotowanie młodzieży wiejskiej zorganizowanej i niezorganizowanej do pracy oświatowej na terenie kół. Przez szereg wygłoszonych referatów i dyskusji nad nimi zyskaliśmy to, o czym marzyliśmy na początku Kursu. Te parę słów, które wysyłam do Redakcji „Wici” chciałbym ażeby czytali koledzy i koleżanki całej Polski.

Praca, która stoi przed nami jako młodzieżą wiejską, jest bardzo ważna i pilna. Jedną z największych klęsk, jakie prze-

żyliśmy w czasie okupacji, był brak oświaty. Odczuwamy to bardzo. Musimy więc ruszyć z wiarą i uświadomioną gromadą do pracy w terenie, musimy pokonać przeszkody przed którymi dzisiaj stoimy. Zniesiemy analfabetyzm młodzieży wiejskiej, przygotowujemy się do pracy planowo i świadomie, ponieważ wemy już z pewnego doświadczenia, że tylko planowa i świadoma praca daje owocne wyniki. Organizujemy w całej Polsce różnego rodzaju kursy, które dadzą nam wskazówki, jak mamy pracować sami nad sobą i od czego zacząć. Mamy teraz długie wieczory zimowe, które z powodzeniem możemy do tego celu wyzyskać.

Wacław Mańko



Uczestnicy kursu Oświatowo-świeclicowego w Kurowie, pow. Puławy



# Miecek Cholewa i Józek Galica

Od marca 1947 r. zespół wiciarzy z Nowosądeckiego i Nowotarskiego objeżdża kraj z widowiskiem podhalańskim pt. „Podhale tańczy i śpiewa”.

Przede wszystkim zasługa leży po stronie Ludowego Instytutu Kultury oraz kierowni-

rzy, stanowi „Wieś Tworząca” Ludowego Instytutu Kultury i jest jedynym zespołem w Polsce, dającym szeroki, prawdziwy, nie zeszpecony obraz naszego podgórskiego życia. Przed świętami Bożego Narodzenia barwny ten zespół bawił na gościnnych występach na Górnym Śląsku i dał kilkadziesiąt widowisk w kopalniach, hutach, świetlicach młodzieżowych i związków zawodowych.

W całej rewii najbardziej pasjonuje sam bacia Miecek, malujący twardym, skalnym językiem gór ich twarde życie. W swoich prelekcjach, prze-



Miecek Cholewa od Sącza

ka zespołu — bacy Miecka Cholewy, który bez reszty poświęca się, aby dać poznać szerokim rzeszom prawdziwe piękno folkloru Podhala. Zespół ten składający się z synów wsi podhalańskiej, wicia-



Józek Galica z Zakopanego



Wojtek Klag z Zarzecza nad Dunajcem

platanych zdrowym, góral-skim humorem daje możliwość poznania pięknej gwary góralskiej. Bez niego zespół nie byłby tak żywy i ruchliwy. Żywiołowy śmiech i brawa rzęsiście są dla Miecka nagrodą za twórcze podtrzymywanie „zwyków” sabałowego narratorsztwa w niknącej już gwarze góralskiej.

Drugim, nie dającym się zastąpić, członkiem zespołu jest Józek Galica, świetny tatrzański kobziarz, grający swe „nucicki” harmonijnie, potężnie i z takim wyczuciem, że wraz z Mieckiem Cholewą naprawdę

widownię przenosi „na szafasy, do pasterzy, gdzie u źródła woda bieżą”.

Jeszcze jeden numer w widowisku ma do spełnienia Galica. Jest nim taniec góralski i krzesany. I tutaj widzimy jego szalone ruchy, klasycyzm podrygów nóg, tak, jak gdyby przeistoczył się w ucieleśnienie muzyki gęślikowej i jej rytmiki. Przy tańcu śpiewa do muzyki jak dawny zbójnik, który po wyprawie wylewał swoje namiętności w śpiewie i tańcu przy „jantolku uherskiego wina” i upieczonym baranie na bacowskiej hali wśród gwizdów i przeciągłego juhaskiego hukania.

Wojtek Klag subtelnie gra na fujarce juhaskiej, natomiast jego gra na listku bluszczowym nie zaciękawia jako temat lecz jako umiejętność.

Taniec zbójnicki to przede wszystkim Dybiec Antek. Śmigła postać, lekko orli nos, lekkość ruchów, niegarbiąca się linia korpusu przy przysiadach to Antek Dybiec. Dwu takich zbójników, jak Dybiec, to byłoby dopiero widowisko! Stare kołpaki na głowach zbójników dodają tańcowi oryginalności.

Całość widowiska z powodzeniem można by wystawić na największych scenach.

St. Jeleń

## Pierwszy raz w życiu w teatrze

Sluchacze Uniwersytetu Ludowego w Głuchowie, pow. Skierniewicki, wydają „Gazetkę Scienną”, do której artykuły piszą sami. Aby zapoznać szerszy ogół z tego rodzaju pracą, drukujemy poniżej artykuł z najświeższego numeru „Gazetki”.

Wybieramy się całą gromadą do Łodzi do teatru. Od samego rana w sypialniach wielki ruch. Dochodzi dzwoniąca, każdy z porcją prowiantu pod pachą, maszeruje na stację. Kolega Kierownik spotyka nas z bilecikami, ale pociągu jeszcze nie ma. Naraz ktoś zauważył na horyzoncie dym; pykało jak z fajki. Tak jest, to „ciuchcia” nadchodzi. Władowaliśmy się do jednego wagonu. Wleliśmy się z szybkością gąsiennicy, ale nie było nudno, bo całą drogę bez przerwy śpiewaliśmy. W Rogowie trzeba było czekać na pociąg przeszło godzinę. Nie-

którzy skorzystali z tego i poszli do fryzjera.

Z Rogowa już nie jechaliśmy razem, Pociąg był przepelniony i każdy zdobywał sobie miejsce na własną rękę. W Łodzi wprost z pociągu poszliśmy do restauracji na obiad, po obiedzie ruszyliśmy do teatru. Nie mogliśmy iść kupą, jak w Głuchowie. Rozciągnęliśmy się w dwójki, a nawet w gęsiego, bo w Łodzi tyle ludzi i taki ruch, jak w Głuchowie na odpuszcie.

Kiedy doszliśmy, teatr był jeszcze zamknięty. Przed drzwiami zbierało się coraz więcej ludzi. Nadciągały i inne Uniwersytety Ludowe: Rawa, Byczki, Boczek, Brus...

Wreszcie drzwi się otworzyły i zaczęły polykać ludzi. Weszliśmy i my. Oddaliśmy swoje płaszcze i łomokę w szatni, a za to dostaliśmy numerki.

Wchodzimy wreszcie do samego środka teatru. Każdy szuka swojego krzesła — otwierają się one i zamykają, jak automaty. Nasze miejsca były bardzo dobre, bo na parterze i to z samego przodu. Rozglądamy się, sala olbrzymia, większa niż niejeden kościół. Na lewo i na prawo, za nami i nad nami (na piętrze) chmara ludzi: sterczą równymi rzędami usadzone głowy, jak kapusta na jesieni na wielkim zagonie.

Rozsuwa się kurtyna.

Na tle drugiej kurtyny, w kregach tężowego światła, stoją dwie nieruchome postacie — mężczyzna i kobieta. Początkowo wydawało mi się, że są to namalowane portrety. Ale byli to żywi ludzie, bo zaczęli mówić. Mówili o Bogusławskim, twórcy polskiego teatru narodowego i autorze sztuki „Krakowiaczy i górale”. Mówili też

o ciężkiej doli dawnego chłopca i o niewoli polskiego narodu.

Potem zaczęło się właściwe przedstawienie. Trwało ono trzy godziny.

Wszystko to, co widziałem na scenie było bardzo piękne: i młyn, i wieś krakowska z drogą wysadzoną drzewami, i góry, i niebo, wszystko... Ładne były stroje Krakowiaków i Górali. Najbardziej podobały mi się tańce i bitwa.

Po teatrze poszliśmy na stację, bo do kina było już za późno.

Do Głuchowa wróciliśmy dopiero o 6-tej rano.

Po powrocie, mimo zmęczenia, nie mogłem zasnąć. Stali mi ciągle przed oczami Krakowiaczy i Górale, grało mi w uszach długo ich śpiewanie.

Jan Klatka

## Po Konferencji Zdrowia Z. M. W. R. P. Wici

Dnia 25.I.48 w lokalu Zarządu Głównego Zw. Mł. Wiejskiej w Warszawie odbyła się jednodniowa konferencja poświęcona sprawom zdrowia wsi. Konferencja została zwołana przez Wydział W.F. Zdrowia ZMW „Wici”.

W obradach uczestniczyli: inż. Ciekotowa, kol. Jagusztyn, kol. Wójcikówna (Ch. T. P. D.) oraz przedstawiciele Zw. Woj. M. W. w Krakowie, Łodzi, Lublinie, Poznaniu, Toruniu, Szczecinie, Rzeszowie, Białymstoku, Katowicach, Warszawie.

Obradom przewodniczył kol. Hajto — kierownik Wydz. W. F. i Zdrowia ZMW RP „Wici”.

Obszerny referat pt.: „Zdrowie wsi i zadanie Zw. Mł. Wiejskiej na tym odcinku” wygłosiła inż. Ciekotowa. W referacie zostały poruszone bolączki wsi w zakresie zdrowia, bolączki te poparte szeregiem cyfr świadczą dobitnie jak katastrofalnie przedstawia się stan zdrowia wsi i jak wiele jest na tym odcinku do zrobienia. Wielka śmiertelność wśród dzieci, a zwłaszcza gruźlica, brak elementarnych urządzeń sanitarnych i higienicznych — oto nieszczęścia trapiące wieś polską.

Referentka naszkicowała dal sze formy organizacji lecznictwa w Polsce, poświęcając nieco więcej miejsca spółdzielczości zdrowia. Inż. Ciekotowa podkreśliła udział Zw. Mł. Wiejskiej w walce o zdrowie wsi jeszcze przed ubiegłą wojną. Wyrazem tej walki między innymi było założenie w r. 1935 pierwszej w Polsce Spółdzielni Zdrowia w Markowej.

Określając zadania Zw. Mł. Wiejskiej referentka wysunęła na plan pierwszy propagowanie na terenie wsi, zagadnień zdrowotnych przez prasę, wydawnictwa, kursy, konferencje itp., następnie obronę i stawianie tego zagadnienia wobec władz państwowych i samorządowych, udział w opracowaniu form organizacji lecznictwa i w realizowaniu tych zagadnień na terenie wsi.

Po referacie inż. Ciekotowej kol. Zadrożna — kierownik Referatu Zdrowia w Wydz. W.F. i Zdrowia ZMW, przedstawiła wytyczne pracy Referatu Zdrowia przy Zarz. Gł. ZMW i wojewódzkich sekcji zdrowia.

W dyskusji nad oboma referatami zabrali głos przedstawiciele z Łodzi, Krakowa, Katowic, Warszawy, Lublina, Poznania.

Szczególne zainteresowanie wywołało sprawozdanie kol.

Serejskiego (Łódź) z działalności Wydz. Zdrowia Woj. Zw. Mł. Wiejskiej i Akad. Sekcji Medycznej w Łodzi. Zebrani mieli możliwość zapoznać się szczegółowo z pracą tych komórek związkowych na terenie woj. łódzkiego. Do tej należało przeprowadzenie ankiety w kołach młodzieży wiejskiej informującej o stanie zdrowotności w danej okolicy, urządzenie Dnia Zdrowia w kilkudziesięciu kołach M. W. itp.

Kol. Serejski zapoznał zebranych z planami Wydz. Zdrowia przy Zarz. Woj. w okresie ferii wielkanocnych, kursu dla wiciarzy — medyków oraz urządzenie wzorowych doświadczalnych ośrodków zdrowia w okolicy Dębowej Góry (pow. Skierniewice). Projekt drugi jak na możliwości finansowe Zw. Mł. Wiejskiej wydaje się nierealny.

Kol. Dejówna (Kraków) przedstawiła obszernie prace Wydz. Koleżanek przy Zw.

Woj. w Krakowie, który to wydział zajmował się dotychczas również i zagadnieniami zdrowia na wsi. Krakowianki mogą się poszczycić dużymi osiągnięciami w tej dziedzinie. Wspomnieć tu trzeba o szeregu kursów dla przodownic zdrowia przeprowadzonych we wszystkich powiatach woj. krakowskiego.

Kol. Mańko (Lublin) mówił o pracy Sekcji Medycznej Mł. Wiejskiej przy uniwersytetach lubelskich. Jako główną formę pracy, lubliniacy wybrały wyjazdy do kół woj. lubelskiego z referatami na tematy związane ze zdrowiem.

Kol. Ambroziak (Poznań) i kol. Krześniewski (Katowice) poruszyli szereg bolączek wsi w zakresie zdrowia.

W dyskusji zabrał też głos kol. Jagusztyn — v-prezes Zw. Mł. Wiejskiej, podkreślając, że naczelnym zadaniem Zw. Mł. Wiejskiej na odcinku zdrowia jest branie żywego udziału mło-

dzieży wiejskiej w pracach zmierzających do dźwignięcia zdrowia wsi, oraz czuwanie nad tym, by zagadnienie zdrowia wsi zajmowało należne mu miejsce w szeregu innych zagadnień na terenie kraju.

Zaznaczyć należy, że w konferencji wzięła udział młodzież wiejska studiująca na wydziałach lekarskich — co jest oznaką, że młodzieży tej nie są obce zagadnienia, dla których zwołana została konferencja.

Związek Młodzieży Wiejskiej zwołując konferencję dał wyraz żywemu zainteresowaniu się młodzieży wiejskiej kwestią zdrowotności wsi. Młodzieży wiejskiej nie są obce te sprawy; pragniemy i dążymy, by i na tym odcinku dźwignąć wieś na wyższy poziom. Zdrowie wsi — to najżywotniejsze zagadnienie całego narodu. Zagadnienia tego młodzież wiejska będzie bronić i dążyć do jego rozwiązania.

M. Chorąży

## Posiedzenie Głównej Komisji Spółdzielni Zdrowia

Dnia 27.I.1948 r. odbyło się posiedzenie Głównej Komisji Spółdzielni Zdrowia, na której byli obecni kol. kol.: Wyszomirski, dr. Stawarski, inż. Ciekotowa, dyr. Bramny, dr. Żurkowski, Wójcikowa (Ch. T. P. D.), przedstawiciel szpitala spółdzielczego w Łańcucie, czte rech Markowiaków, oraz przed stawiciel Z.M.W.R.P. „Wici”.

Po zagajeniu kol. Wyszomirski zreferował kwestię reorganizacji spółdzielni zdrowia. Dotychczas przy Związku Rewizyjnym Spółdzielni R. P. istniał Referat Spółdzielni Zdrowia.

Obecnie, w związku ze zmianą struktury organizacyjnej spółdzielczości, przy Centrali Rolniczej Powiatowego Zwią-

zku ZSch ma powstać Wydział Spółdzielni Zdrowia.

Spółdzielnie Zdrowia mają zawierać umowy z Powiatowymi Radami Narodowymi w sprawie pełnienia przez nie funkcji ośrodków zdrowia na wsi.

Jedną z dotkliwych bolączek spółdzielni są apteki. W Jugosławii istnieją apteki spółdzielcze, u nas zagadnienie to ma być dopiero rozwiązane (w tym roku ma powstać 30 aptek społecznych na wsi).

Spółdzielni zdrowia mamy obecnie tylko 15, w tym jeden szpital spółdzielczy w Łańcucie. Niestety mamy mało uspołecznionych lekarzy i nie zawsze społeczeństwo wiejskie

docenia konieczność rozwiązania spraw zdrowotnych.

Plan pracy na rok 1948 przewiduje: organizowanie nowych spółdzielni, otwarcie 2 aptek spółdzielczych, budowę jednego wodociągu grawitacyjnego, odbudowę łaźni.

W celu zainteresowania medyków pochodzących ze środowiska wiejskiego (wiciarzy) zagadnieniami spółdzielczości zdrowia przewidzianych jest 20 praktyk wakacyjnych (płatnych) w spółdzielniach zdrowia.

Projektowane są konferencje: ogólnokrajowa — poświęcona sprawom zdrowotnym wsi, lekarzy spółdzielni zdrowia, okręgowych pracowników spółdzielni zdrowia, dla medyków — pochodzących ze środowiska wiejskiego, oraz dwa kursy dla organizatorów spółdzielni zdrowia (w zeszłym roku był jeden w Markowej).

Kolega z Markowej zaproponował, żeby założyć fundusz stypendialny im. dr. Ciekota dla studentów medycyny ze wsi.

Na zakończenie dr. Stawarski podkreślił wielkie znaczenie spółdzielni zdrowia dla wsi, stwierdził, że spółdzielnie powinny być umoszone, aparat centralny rozbudowany, gdyż ta droga prowadzi do polepszenia zdrowotności na wsi.

Zadrożna

W najbliższych dniach ukaże się podwójny numer (styczeń — luty 1948 r.) „Młodej Myśli Ludowej”. Numer będzie zawierał m. in. referat Stefana Ignara, wygłoszony na zebraniu Zarządu Głównego ZMW RP „Wici” w d. 12 lutego 1948 r.

W dniu 30.I.1948 w lokalu Związku przy ul. Bartoszewicza 3, odbyła się konferencja prasowa, zwołana przez Główną Komisję Współpracy Organizacji Młodzieżowych, poświęcona zagadnieniu „Służby w Polsce”. Konferencję zajął przewodniczący KC OMTUR, kol. Lucjan Motyka, referat zasadniczy wygłosił wiceprezes Zarządu Głównego ZMW, kol. Jerzy Morawski.

Sprawozdanie z konferencji podamy w najbliższym numerze „Wici”.

# PRZEGLĄD WYDARZEŃ

## Z KRAJU

### WYNIKI ROZMÓW MOSKIEWSKICH

W rozmowach, które miały miejsce między prezesem Rady Ministrów ZSRR J. W. Stalinem, ministrem Spraw Zagranicznych W. M. Mołotowem i ministrem Handlu Zagranicznego A. I. Mikojajem z jednej strony a polską delegacją z drugiej strony, rozpatrzone zostały ważne zagadnienia polityczne i gospodarcze, interesujące oba państwa.

W toku rozmów omawiano aktualną międzynarodową sytuację polityczną, w wyniku czego stwierdzono zupełną zgodność poglądów obu rządów. 26 stycznia podpisano umowę o wzajemnych dostawach towarowych na okres 1948 — 1952 r.

Umowa ta ustala podstawowe kontyngenty wzajemnych dostaw towarowych na łączną sumę ponad 1 miliard dolarów.

Związek Radziecki dostarczać będzie Polsce: rudy żelazne, chromowe i manganowe, produkty naftowe, bawełnę, aluminium, azbest, samochody, traktory i inne towary.

Ze swej strony Polska będzie dostarczać Związkowi Radzieckiemu: węgiel, koks, wyroby włókiennicze, cukier, cynk, wyroby stalowe, tabor kolejowy, cement i inne towary.

Jednocześnie z corocznym precyzowaniem podstawowych kontyngentów, ceny ustalone będą na podstawie cen światowych.

26 stycznia została również podpisana umowa „o dostawach dla Polski na warunkach kredytowych urządzeń przemysłowych“.

Na podstawie tej umowy Związek Radziecki dostarczać będzie Polsce sukcesywnie w okresie 1948 — 1956 roku urządzeń przemysłowe, a w szczególności dla nowej wielkiej huty, urządzenia energetyczne, urządzenia dla fabryk chemicznych (nawozy azotowe, soda, karbid i t. d.), a także urządzenia dla przemysłu metalowego, włókienniczego i innych gałęzi przemysłu oraz urządzenia dla odbudowy miast i portów.

Na pokrycie tych dostaw Związek Radziecki zgodził się udzielić Polsce średnio - terminowego kredytu w wysokości 450 milionów dolarów.

Poza tym rząd radziecki zgodził się sprzedać Polsce dodatkowo na warunkach kredyto-

wych 200.000 ton zboża, co razem z poprzednimi dostawami zboża ze Związku Radzieckiego do Polski wyniesie w bieżącym roku rolniczym łączne pół miliona ton.

Nowo zakupione 200.000 ton zboża zostaną dostarczone do Polski w ciągu najbliższych trzech miesięcy.

W toku pertraktacji omówiono także sprawy związane z wykonaniem umowy z dnia 5 marca 1947 r. o współpracy technicznej oraz sprawy związane z dostawami w 1948 roku przypadającej Polsce części niemieckich dostaw reparacyjnych.

Rozmowy toczyły się w przyjaznej atmosferze, pełnej wzajemnego zrozumienia i serdeczności.

### W r. 1948 ZOSTANIE ZELEKTRYFIKOWANYCH 1217 WSI

Dwa miliardy złotych przeznaczonych zostały — we wnie-

sionym przez Rząd do Sejmu tegorocznym planie inwestycyjnym — na cele elektryfikacji wsi. Nakłady te pozwolą na dostarczenie prądu do 1217 wsi w całym kraju.

W ten sposób w ciągu jednego roku zelektryfikujemy więcej miejscowości, niż w całym 20-letnim okresie międzywojennym, kiedy dostarczono prądu zaledwie do około 1000 wsi.

Po wojnie już w 1945 r. włączono do sieci elektrycznej 266 wsi, w 1946 r. — 481 wsi, a w roku ubiegłym ponad 600 wsi. W porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy na cele elektryfikacji wsi plan przyznał 350 milionów zł, obecnie środki te są blisko 6-krotnie wyższe.

Według planu tegorocznego, najwięcej wsi włączonych będzie do sieci w woj. dolnośląskim — 290, następnie na Pomorzu Zachodnim — 120, w okręgu zagłębia węglowego — 95. Dalej idą województwa: krakowskie, lubelskie, pomorskie i poznańskie.

## ZE ŚWIATA

### GRECKA EMIGRACJA POPIERA MARKOSA

Komitet Wykonawczy Związku Demokratów Greckich w Anglii powziął uchwałę, stwierdzającą całkowite poparcie dla ruchu demokratycznego w Grecji, znajdującego się pod kierownictwem gen. Markosa.

Rezolucja, uchwalona przez Związek, podkreśla, że wszystkie rządy greckie po grudniu 1944 roku były rządami reakcyjnymi, które pozbawiły naród elementarnych swobód konstytucyjnych. Od chwili przywrócenia monarchii w Grecji wzmożła się faszyzacja reżimu. Bezprzykładny terror rządu wywołał masowy ruch oporu demokratów greckich, kierowany przez tych samych patriotów, którzy walczyli przeciwko okupantom niemieckim.

### KRYZYS FRANKA

Parlament francuski uchwalił, na wniosek rządu Schumana, wycofanie z obiegu banknotów 5-tysięcznych na sumę 330 miliardów franków. Prasa paryska wyraża przypuszczenie, że banknoty zostaną splacone ich posiadaczom tylko częściowo, a reszta kwot zablokowanych pójdzie na pokrycie przymusowej pożyczki państwowej.

### JEDNA PARTIA ROBOTNICZA POWSTANIE W BUŁGARII

Rada Naczelna bułgarskiej partii socjalistycznej uchwaliła rezolucję, polecającą komitetowi centralnemu partii przestudiowanie wraz z centralnym komitetem bułgarskiej partii komunistycznej zagadnienia połączenia obu stronnictw w jedną partię robotniczą.

Rozmowy w sprawie połączenia partii rozpoczną się prawdopodobnie po kongresie Frontu Patriotycznego, który odbędzie się w Sofii w dniach 2 i 3 lutego.

### BIBLIOTEKA „WICI“ Nr. 16 FRANCISZEK PIĄSICKI BUDOWNICTWO WIEJSKIE 67 rysunków zł 120

do nabycia we wszystkich księgarniach i Wydziale Wydawniczym Związku.

## PRZEGLĄD PRASY

### Naczelny organ OMTUR MŁODZI IDĄ

w artykule pt. „Komisja współpracy organizacji młodzieżowych“ pisze:

„Podpisanie umowy o współpracy pomiędzy OMTUR i ZWM, a później umowy pomiędzy wszystkimi organizacjami młodzieżowymi było właśnie omówieniem zasad współpracy i zadań, jakie stoją przed młodym pokoleniem Polski Ludowej. Umowy wyraźnie stwierdzają, że zachowując całkowitą niezależność organizacyjną i swobodę samodzielnej pracy ideowo-wychowawczej, konieczne jest zacieśnienie współpracy, zwłaszcza w ramach jednolitego frontu klasy robotniczej. Dotychczasowe Komisje Porozumiewawcze tej roli spełnić nie mogły. Dlatego też, jako jeden z pierwszych rezultatów podpisanych umów, powołano Główną Komisję Współpracy Organizacji Młodzieżowych. Postanowiono równocześnie powołać Wojewódzkie Komisje Współpracy, a jeśli zajdzie potrzeba, Komisje Powiatowe“.

Omawiając treściwie plan inwestycyjny na rok 1948.

**WALKA MŁODYCH**  
zaopatruje go poniższym komunikatem:

„Nie ma potrzeby i nie wolno nam nawet ukrywać, że nie wszyscy jeszcze młodzi ludzie mają możliwość zdobycia pracy i wiedzy zawodowej czy ogólnej. I tym, którzy marzą — i marzeń swych nie zrealizowali jeszcze dotąd — przed stawiamy przede wszystkim tegoroczny plan inwestycyjny.“

Plan, który dla młodzieży — stanowi przyszłość, który zawiera w sobie oprócz kolumny eyr i wykazów odbudowywanych czy budowanych obiektów, to, co nazywamy awansem społecznym młodego robotnika i chłopca.

Studując, zapoznając się z cyframi planu inwestycyjnego — możemy przekonać się, dlaczego nazywały go gazety „planem człowieka pracy“: dlatego, że nie ma obawy, aby majster — jak to za sanacyjnych czasów bywało sprzedawał za Żelazną Bramą krawaty czy żyłki, a młody chłopca szedł za pracą na „Saksy“, a młody inżynier utrzymywał się z korepetycji języka francuskiego.

Wierzmy, że plan inwestycyjny na rok bieżący będzie wykonany. Nie tylko dlatego, że plan inwestycyjny na rok ubiegły został wykonany, nawet przekroczony, ale przede wszystkim dlatego, że wierzymy w swoją siłę, że wszyscy razem, wszyscy młodzi — przy stąpamy do jego realizacji“.

Opłata pocztowa uliczona zezwoleniem

Szlak 44  
Mięjska Biblioteka PublicznaŁ O D Z  
W-3030

I egz.

## Odpowiedzi Redakcji

Kol. A. Lipowiec, Tomaszów Lub.

Proście, żeby poddać krytyce Wasze opowiadanie, napisać o brakach i dać wskazówki, jak je usunąć. Otóż najważniejszym niedociągnięciem w Waszym opowiadaniu jest to, że wpadacie czasem w lekką przesadę. Człowiek w stosunku do rzeczy minionych skłonny jest zawsze do pewnego sentymentu i to, że Michał Karpowicz przybrał po śmierci w Waszej wyobraźni nieco „boską” postać jest zupełnie zrozumiałe, ale widzieć nie można pewnych zwykłych faktów za bardzo wyolbrzymiać, bo stają się sztuczne i nieprawdopodobne. Taka np. scena z salutującym skazanemu na rozstrzelanie człowiekowi Niemcem, napewno wyda się Czytelnikowi „przesadzona” i nie wywoła zamierzonego efektu.

Jeżeli chodzi o formę to uważamy, że znacznie lepiej było by, gdybyście ujęli ten temat w nowelę, bo łatwiej wtedy można wypuklić części psychiczne i przedstawić je jako autentyczne przeżycia bohatera, a nie odtworzyć wrażenia autora.

Tyle zarzutów, a teraz inna strona. Z przyjemnością musimy stwierdzić, że macie „dobre pióro”. Wasz styl, język, budowa zdań i potoczność opowiadania są bez zarzutu. Piszemy to wszystko w tym celu, żeby zachęcić Was do pracy na polu literackim i nawiązać z Wami ściślejszy kontakt. Czekamy na list

Kol. kol.: St. Skowron, St. Trzcina.

## Książki nadesłane

Z DNIA 17.1.1948 r.

GEBETHNER I WOLFF

Kornel Makuszyński — „Panna z nokrą głową”.

H. Gottlib — „Wędrowki malarza”.

Zofia Urbanowska — „Złoty pierścień”.

Kornel Makuszyński — „Skrzydlaty chłopiec”.

E. Szelburg Zarembina — „Niedziela”.

Boguszewska — „Czekamy na życie”.

P. Fulara (*Leśne chatupy*) — Artykułów, które nam przysłaście, nie wykorzystamy, prosimy o inne.

Kol. Z. Korniak, Lublin.

Ładne Kolego są Wasze wiersze, tylko ogromnie smutne, ani cienia uśmiechu w nich nie ma, ani odrobiny radości życia. My doskonale rozumiemy, że nie zawsze można „różowo” patrzeć na świat, ale gdybyście tak otrząsnęli się i spróbowali przysłać nam coś pogodniejszego byłibyśmy ogromnie radzi.

Wad. Wiesław, Zwoleń.

Z przysłanego króciutkiego fragmentu Waszej powieści bardzo trudno zorientować się, jak wygląda całość. Możemy Wam powiedzieć tylko tyle, że jeżeli chodzi o język literacki, to jest on zupełnie dobry, potoczny i gładki. Czy jednak utwór Wasz ma poza tym jakieś wartości głębsze, moglibyśmy zorientować się jedynie po przeczytaniu całości. Jeżeli więc chcecie usłyszeć pełną naszą opinię najprostszą rzeczą będzie przysłać nam całość.

Marian Drożdżał, Gadka, p. Mirzec.

Wiersz o jesieni jest zupełnie dobry, tylko ponieważ przyszedł za późno, jest chwilowo nieaktualny. Myślę jednak, że moglibyście pisać jeszcze lepiej i ładniej, gdyby doradził Wam, co trzeba zmienić, a co zostawić, co rozwinąć, a co skrócić.

Macie łatwość rymowania i potoczność mowy, jeżeli jednak chodzi o zawartość wiersza, to jest on może trochę za bardzo naladowany wielorakością spostrzeżeń. Nie staracie się zatrzymać uwagi na jakimś jednym, albo kilku przedmiotach, ale przeskakujecie szybko z obiektu na obiekt i dlatego wiersz sprawia trochę inne wrażenie, niż mógłby sprawiać, wygląda, jakby chodziło Wam w nim jedynie o zarejestrowanie faktów. Dlatego radzimy Wam przeprowadzić parę prób nad rozwinięciem szerszym jednego jakiegoś zjawiska, nad obejrzeniem go ze wszystkich stron i wzięciem w jego głębię. Życzymy pomysłowej pracy i czekamy na następny list.

Redaktor: Mieczysław Grad

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa ul. Bartoszewicza 3 Konto czekowe PKO Warszawa Nr 1199

Prenumerata: rocznie 400 półrocznie zł 200 kwartalnie zł 100 Numer pojedynczy zł 10 Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: za tekstem cała strona zł 30.000, 1/2 strony zł 15.000, 1/4 strony zł 8.000, 1/8 strony zł 4.000, 1/16 strony zł 2.000.

W tekście 100% drożej. Drobnie zł 10 za włącz. poszukiwanie pracy zł 3 za włącz.

Spółdzielnia Wydawnicza  
„Prasa Chłopska”

Warszawa, ul. Zielna Nr. 45

poleca:

## WYDAWNICTWA WŁASNE:

Rek — Ruch ludowy w Polsce (wydanie I) 2 tomy	zł. 200.—
Inglot — Udział chłopów w obronie Polski	100.—
Rek — Nowa Jugostawia	60.—
M. Rataj — Wskazania obywatelskie	20.—
Skuza — Kumac	50.—

## BIBLIOTEKA „WICI”

Pomocnik organizacyjny dla Kół Młodzieży Wiejskiej „Wici”	100.—
M. Konopnicka — nowele i wiersze	40.—
„ Pan Balcer w Brazylii	50.—
J. Kasprówic — wiersze	50.—
P. Greniuk — W naszej świetlicy	100.—
W. Wilbik — Żywią i bronią (dramat)	50.—
„ Jabłoń gada	60.—
„ Na szczyt (obrazek spółdzielczy)	30.—
Z. Turska — Kościusko we Francji	50.—
Wł. Słobodnik — Jan Kiliński (poemat)	40.—
Chłopi-poeci — zbiór wierszy pisarzy chłopskich	30.—
Nowosielski — Szczęście Hani (komedia ludowa)	50.—
Choińska — Znajdziesz w polu mój grób (obrazek sceniczny)	50.—
J. M. Rytard — Ziemia (szt. scen. pg „Placówki” B. Prusa)	150.—
Fr. Piaścik — Budownictwo wiejskie	120.—

## WYDAWNICTWA OBCE.

Conrad — Tajfun	390.—
Dygat — Jezioro Bodeńskie	150.—
Frasik — Urodzony w żdźble	200.—
Iwazkiewicz — Czerwone tarcze	700.—
Kłosowski — Jazmo	480.—
„ Mgła	480.—
Kowalski — W Grzmiacej	370.—
Król — Drogowskazy	340.—
Kubisz — Przednówek	200.—
Morton — Inkluzowe wianc	200.—
Marzec — Wnuczek orze	120.—
Nędza-Kubiniec — Janosik	360.—
Orkan — Listy ze wsi	300.—
„ W roztokach	720.—
Ozga-Michalski — Poemat Nowosielecki	30.—
Piętak — Dom rodzinny	280.—
Styś W. — Drogę postępu gospodarczego wsi	840.—
Skoneczny — Wierni ziemi	250.—
Suchodolski — Oświata dla przyszłości	520.—
J. Putek — Mroki średniowiecza	580.—
P. Kropotkin — Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju	300.—
Sobociński — Za politykę	120.—
Żeromski — O żołnierzu tułaczu	70.—
„ Ludzie bezdomni	400.—
„ Syzyfowe prace	265.—

Pieniądze na zamówienia należy wpłacać na konto czekowe w PKO Nr. 1. — 6832.

Spółdzielnia Wydawnicza  
„Prasa Chłopska”

## KOMUNIKAT

Dnia 7 i 8 marca 1948 r. odbędzie się w Warszawie, ul. Bartoszewicza 3, Zwyczajny Zjazd Delegatów Ogólnopolskiego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici”, na którym zostanie dokonany wybór nowego Prezydium.

W zjeździe uczestniczyć będą członkowie Prezydium Komitetów Wojewódzkich oraz delegaci wybrani w stosunku 1 na 100 członków, zrzeszonych w Kołach akademickich i licealnych. Delegaci na zjazd winni być zaopatrzeni w odpowiednie zaświadczenie Wojewódzkich Komitetów, na podstawie których wydawane będą karty delegackie.

Otwarcie Zjazdu, w którym wezmą również udział zaproszeni goście, nastąpi w dn. 7 marca o godz. 10.

Wydawca: Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”